

Lasy



Nowy gatunek
grzyba w Polsce



Nadleśnictwo
Czarne Człuchowskie



ASF ANTE PORTAS

Poradnik dobrych praktyk

Eko-Skarby po raz piąty

Leśne przysmaki na zimową pluchę

Wielbłądka z leśnego laboratorium



Szanowni Państwo

Od 100 lat nie byliśmy w sytuacji, jaka nas dzisiaj dotknęła. To pierwsza, tak wielka epidemia z jaką mamy do czynienia. Reagujemy na nią najlepiej, jak potrafimy, przestrzegając wszelkich zaleceń i nakazów. Stawiając na pierwszym miejscu bezpieczeństwo pracowników staramy się zachować równowagę z wykonywaniem obowiązków pracowniczych. Z drugiej strony, zwyczajnie po ludzku, martwimy i troszczymy się o naszych najbliższych oraz staramy się zachować odpowiedzialnie w kontaktach interpersonalnych.

Kierując się troską o bezpieczeństwo pracowników oraz interesantów zdecydowaliśmy się dostosować procedury do obecnej sytuacji wywołanej przez koronawirusa. Odwołaliśmy wszystkie przedsięwzięcia i wydarzenia: konferencje naukowe, narady, szkolenia oraz imprezy z udziałem osób z zewnątrz. Ograniczyliśmy bezpośrednie spotkania i konsultacje z kontrahentami. Nasz zespół pracuje teraz w systemie pracy zdalnej. Robimy wszystko, by zmiany spowodowane zaistniałą sytuacją miały jak najmniejszy wpływ na jakość naszej pracy.

Dla leśników sytuacja pandemii nie jest łatwa. Cały czas prowadzimy przecież działania gospodarcze zgodnie z planami urzędzenia lasu (PUL) i z harmonogramem wcześniej planowanych przedsięwzięć. Właśnie ruszyła coroczna kampania odnowień i zalesień, a także przygotowana wspólnie z Państwową Strażą Pożarną akcja „Stop wypalaniu traw”. Prace przy pozyskaniu drewna prowadzone są zgodnie z planem, podobnie jak monitoring przeciwpożarowy. Jesteśmy na posterunku. Dbamy o lasy, a w naszej pracy – w tym czasie szczególnie – także o siebie wzajemnie. To nasza obywatelska postawa, bardzo potrzebna dziś każdemu.

**Zastępca Dyrektora ds. Ekonomicznych
Pełniący Obowiązki Dyrektora RDLP w Szczecinku
Anna Paszkiewicz**

Zapraszamy naszych czytelników do odwiedzenia strony internetowej RDLP w Szczecinku oraz fanpage na Facebooku. Tam znajdą Państwo bieżące informacje dotyczące RDLP i Nadleśnictwa. Zapraszamy do udziału w konkursach i do dyskusji. Jesteśmy otwarci na współpracę i wszelkie sugestie.
Adres strony: <http://www.szczecinek.lasy.gov.pl/>



Zmiany kadrowe

Zmiany kadrowe na stanowiskach kierowniczych w nadzorowanej jednostce organizacyjnej od września 2019 roku – do chwili obecnej:

Nadleśnictwo Gościno

Paweł ADAMCZAK – inżynier nadzoru – od dnia 21 września 2019 roku przeszedł na emeryturę;

Robert FIJAŁKOWSKI – z dniem 01 października 2019 roku zatrudniony na stanowisku inżyniera nadzoru, ostatnio leśniczy Leśnictwa Trzynik;

Jarosław DECZYŃSKI – z dniem 11 grudnia 2019 roku zatrudniony na stanowisku zastępcy nadleśniczego ds. użytkowania lasu i marketingu, ostatnio inżynier nadzoru;

Grzegorz ZUBOWICZ – zastępca nadleśniczego ds. użytkowania lasu i marketingu – zatrudniony na tym stanowisku do dnia 30 listopada 2019 roku;

Krzysztof JAMROŻY - z dniem 01 stycznia 2020 roku zatrudniony na stanowisku inżyniera nadzoru, dotychczasowy leśniczy Leśnictwa Karlino.

Elżbieta Oprus



Martyna Studzińska

**Zdjęcie nadesłane przez czytelniczkę.
Odwiedziny gości na ul. Klonowej w Szczecinku**

Bezpłatny dwumiesięcznik informacyjny

Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinku

Nakład 900 egzemplarzy

Wydawca: Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Szczecinku
ul. Mickiewicza 2, 78-400 Szczecinek
tel. 94 372 63 00
e-mail: rdlp@szczecinek.lasy.gov.pl
www.szczecinek.lasy.gov.pl

ISSN 1899-0193

Projekt, skład i druk:
Agencja Reklamowa MEDIA DESIGN
ul. 1 Maja 14, 78-400 Szczecinek
www.drukarniaszczecinek.pl

Temat numeru

- 4-6 *Afrykański pomór świń (ASF), a „masowy odstrzał dzików”
Pytania i odpowiedzi*

Z życia RDLP

- 7 *Eko skarby już po raz piąty*
- 8 *Nie tylko dla leśników i myśliwych.
PORADNIK DOBRYCH PRAKTYK*
- 9 *Leśnicy zagrali dla WOŚP*
- 9 *Nadleśnictwo Trzebielino wspiera gminę*
- 10 *Wojna palikowa 1920 w nadleśnictwach
Niedźwiady i Osusznica*

Nadleśnictwo Czarne Człuchowskie

- 11-21 *Historia, załoga, ciekawostki
oraz ciekawe miejsca na terenie nadleśnictwa*

Motoryzacja

- 22 *AUTO DLA LEŚNIKA*

Ochrona lasu

- 23 *Zespół Ochrony Lasu*

Udostępnianie lasu

- 24 *Zimowe grzybobranie*

Sport i zdrowie

- 25 *IV Zimowy Cross Bociana*

26 Kultura

Kulinararia

- 27 *Ozory jelenia w sosie
musztardowym*

28 Jak zapobiegać zakażeniu?

25



IV Zimowy Cross Bociana



Afrykański pomór świń (ASF), a „masowy odstrzał dzików”

Pytania i odpowiedzi

Co to jest ASF i w jaki sposób jest przenoszony?

ASF (ang. African swine fever) – to wirusowa choroba świń i dzików o przebiegu ostrym lub przewlekłym, charakteryzująca się bardzo silną wybroczynowością i bardzo wysoką śmiertelnością, dochodzącą do 97-98% populacji. Oznacza to, że tylko 2 – 3 % populacji może przeżyć zakażenie wirusem. Osobniki te są nosicielami wirusa mogącymi zarażać inne zdrowe osobniki. Człowiek jest pierwszorzędym wektorem o największym znaczeniu dla przenoszenia wirusa ASF na dalekie odległości. Dotyczy to m. in. transportu lotniczego, morskiego, kolejowego i samochodowego.

Najczęściej wirus jest przenoszony poprzez:

a) nielegalny przewóz mięsa i wyrobów wędliniarskich zakażonych wirusem i wyrzucanie z nich odpadków spożywczych np. podczas postoju w obszarach leśnych lub karmienie nimi świń (np. z Ukrainy, Rosji lub Białorusi, gdzie prowadzony jest ubój świń we wczesnym stadium choroby, a dalej produkcja z tego mięsa: wędlin, konserw oraz ich sprzedaż);

b) nielegalny transport i handel żywymi świniami i dzikami;

c) niestosowanie i nieprzestrzeganie wymogów higieny i bioasekuracji przez hodowców świń;

d) niestosowanie i nieprzestrzeganie wymogów higieny i bioasekuracji przez myśliwych oraz wszystkie inne osoby przebywające w strefach z ASF.

Czym się charakteryzuje wirus ASF i czy może zagrażać człowiekowi ?

Wirus ASF nie stanowi zagrożenia dla człowieka. W niektórych, określonych warunkach przeżywalność wirusa wynosi do 1000 dni. Oznacza to, że np. w kości padłego dzika, która pozostanie w środowisku – wirus może przeżyć nawet trzy lata. Przez tak długi okres ekspozycji (najczęściej jest to w obszarach leśnych, w pobliżu zbiorników wodnych), padlina dzika może zarażać zdrowe dziki. **Dlatego jednym z priorytetowych założeń programu walki z wirusem jest stały monitoring obszarów i poszukiwanie padłych dzików oraz niezwłoczna i bezpieczna ich utylizacja.**



Co powinno się zrobić w sytuacji, kiedy samochodem potrąci się śmiertelnie dzika lub znajdzie się jego zwłoki bądź szczątki?

Każda osoba, która znajduje padłego dzika lub jego szczątki zobowiązana jest do niezwłocznego powiadomienia o tym fakcie właściwego Powiatowego Lekarza Weterynarii, nadleśnictwo lub koło łowieckie. Stały monitoring obszarów leśnych prowadzą leśnicy na gruntach zarządzanych przez Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe i pracownicy parków narodowych na ich terenie. Na pozostałych gruntach do monitoringu obszarów zobowiązani są myśliwi. W obszarach, na których stwierdzono przypadki wirusa u dzików, prowadzone są zorganizowane akcje przeszukiwania terenów w celu szybkiego usuwania zwłok padłych dzików lub ich szczątków.

W przypadku kolizji powinno się niezwłocznie powiadomić Policję i Inspekcję Weterynaryjną. Jeżeli dzik uszedł z miejsca kolizji (dotyczy to również innych zwierząt dziko żyjących), trzeba także zawiadomić dzierżawcę lub zarządcę obwodu łowieckiego bądź nadleśnictwo oraz wskazać miejsce zdarzenia w celu podjęcia poszukiwania rannego zwierzęcia przez myśliwego z psem tropiącym.

Czy w Polsce prowadzi się masowe wybijanie dzików?

W Polsce nigdy nie prowadzono i nie prowadzi się masowego wybijania dzików. Żyjemy w czasach wzmożonej wrażliwości ludzi w stosunku do zwierząt i jednocześnie bardzo często, braku elementarnej wiedzy przyrodniczej. U większości ludzi, szczególnie pochodzących z ośrodków miejskich, znikoma jest także wiedza z zakresu biologii zwierząt, rolnictwa, leśnictwa, przemysłu spożywczego, w tym mięsnego, czy medycyny weterynaryjnej.

Niestety, wywołana przed rokiem burza medialna w stosunku do odstrzału dzików nadal trwa. Należy mieć świadomość, że środowisko naturalne w europejskim krajobrazie kulturowym jest ciągle i intensywnie przekształcane gospodarką prowadzoną przez człowieka. W szczególności zmiany te spowodowała dynamiczna intensyfikacja produkcji rolnej w ostatnich dziesięcioleciach. Dwu lub nawet trzykrotnie wzrosła wydajność zbóż. Zwiększyła się powierzchnia uprawy kukurydzy „na ziarno” oraz znacząco wzrosła jej wydajność. Dzięki modyfikacjom materiału nasiennego kukurydzą „na ziarno” uprawia się i niemal w całym kraju, co jeszcze w latach 80. ubiegłego wieku było niemożliwe. Powyższe czynniki związane z dużą ilością karmy, spowodowały eksplozję liczebną między innymi dzików.

Podobnie dzieje się w większości krajów Europy Zachodniej. W latach 70. XX wieku w Polsce pozyskiwano rocznie około 50 000 dzików. Obecnie roczne pozyskanie wzrosło do poziomu około 280 000 dzików i nie zauważa się problemów z realizacją odstrzałów w większości obwodów łowieckich. Dodatkowym sprzymierzeńcem wzrostu liczebności populacji dzików są zmiany klimatyczne, brak surowych zim oraz rozregulowanie „zegara biologicznego populacji”, spowodowane występowaniem na kolbach kukurydzy substancji wywołującej zwiększenie płodności u samic dzików. Nastąpiło przyspieszenie osiągania dojrzałości płciowej przez samice tego gatunku z wieku dwóch do trzech lat, do wieku ośmiu miesięcy, co oznacza, że **warchlaki ośmiomiesięczne mogą wchodzić w cykl rozrodu**. Okres rui (huczki) u dzików obecnie trwa prawie cały rok, natomiast dawniej trwał około jednego miesiąca. Niedostrzeganym przez wiele lat problemem w zarządzaniu populacją dzików było przeprowadzanie przez dzierżawców i zarządców obwodów łowieckich, inwentaryzacji tzw. metodą całorocznych obserwacji. **Nikt nigdy nie był w stanie i chyba nigdy nie policzy zwierząt dziko żyjących, w szczególności powszechnie występujących dzików.** Wyniki inwentaryzacji budzą wiele wątpliwości. Dotyczy to głównie wysokości planu odstrzału, który ustala się na podstawie jej wyników. Zdarza się, że sporządzający inwentaryzacje zaniżają liczebność, żeby mieć w łowiskach okazały stan liczebny dzików. Drugim elementem wpływającym na zaniżanie w ostatnich dekadach faktycznych stanów liczebnych dzika, było przyjmowanie do wyliczenia planu odstrzału dzików, zaniżonych parametrów przyrostu. Parametry te są zawarte w zasadach gospodarowania zwierzyną grubą, opracowanych i wprowadzonych do stosowania przez Polski Związek Łowiecki, w których określono je dla dzików na poziomie od 50 do 150%. W praktyce jednak najczęściej stosowano przyrost w przedziale od 80 do 100%. Dzisiaj wiemy, że u naszych zachodnich sąsiadów, na podstawie przeprowadzonych tam badań naukowych, roczny przyrost populacji u dzików, kształtuje się w przedziale od 280 do 340% stanu wiosennego. Może to oznaczać, że przez ostatnie lata, przyjmowaliśmy blisko trzykrotnie zaniżony wskaźnik przyrostu, który był wykorzystywany do obliczania wysokości odstrzału dzików.

Pomijanym argumentem podczas dyskusji o tzw. „masowym wybijaniu dzików”, jest rozmiar szkód w uprawach i płodach rolnych. Musimy mieć świadomość tego, że w ostatnich latach wzrasta powierzchnia szkód w uprawach rolnych i kwot odszkodowań wypłacanych rolnikom. W związku z uciążliwymi szkodami, rolnicy coraz częściej zabezpieczają swoje zasiewy poprzez grodzenia. Niekiedy płoty zabezpieczają przed zwierzyną uprawy rolne o powierzchni kilkudziesięciu lub nawet kilkuset hektarów. Dla przykładu w Niemczech prawo zabrania dowolnego grodzenia upraw rolnych z uwagi na ochronę krajobrazu oraz zaburzenie naturalnych ciągów migracyjnych zwierząt dziko żyjących tzw. korytarzy ekologicznych. Dodatkowym argumentem za odstąpieniem przez niemieckich rolników od grodzeń jest coroczny przychód z tenuty za dzierżawę obwodu łowieckiego, który tam należy się właścicielowi gruntu. W Niemczech pozyskuje się ostatnio blisko 900 000 dzików przy pełnej akceptacji społecznej, nie tylko mieszkańców wsi w związku z zagrożeniem ASF. W niektórych landach dodatkowo wspomaga się myśliwych wysokimi premiami za odstrzał dzików.

W związku z tym, co powinniśmy zrobić, żeby odpowiedzialnie i mądrze zarządzać populacją dzików w Polsce, w szczególności w sytuacji występowania wirusa

ASF na blisko połowie obszaru kraju?

Na podstawie sześciolletnich doświadczeń w walce z ASF, eksperci uważają, że maksymalne rozrzedzenie populacji dzików, znacząco ogranicza kontakt pomiędzy osobnikami zarażonymi i zdrowymi. Jest to uznany i stosowany wariant w profilaktyce i zwalczaniu wirusa ASF. Doświadczenia w walce z wirusem ASF we wschodniej Polsce potwierdzają fakt, że dziki, które udało się odstrzelić przed wystąpieniem wirusa – powinniśmy traktować jako naszą wielką wygraną w aspekcie etycznym i ekonomicznym. Możemy takie tusze zagospodarować, nie ponosząc przy tym strat i wysokich kosztów prowadzenia zorganizowanych przeszukiwań terenów, kosztów badania zwłok dzików lub ich szczątków na obecność ASF oraz wydatków na utylizację. Poprzez przemyślane i odpowiedzialne ograniczanie liczebności dzików, nie pozwalamy na masowy rozwój wirusa oraz wystąpienie choroby, ból i cierpienie, jednocześnie bardzo wielu zwierząt (wysoka gorączka, problemy z poruszaniem się, wybroczyny – objawy najczęściej trwają około tygodnia). Dotyczy to także trzody chlewnej i możliwych ogromnych strat gospodarczych. Dla przykładu w Chinach, ceny wieprzowiny spowodowane pandemią ASF wzrosły o blisko 100 % w porównaniu z rokiem ubiegłym.





W jaki sposób myśliwi powinni gospodarować populacją dzików w Polsce?

Bardzo istotnym elementem w optymalnym zarządzaniu populacją dzika jest właśnie wiedza i duża świadomość osób za to odpowiedzialnych – w szczególności myśliwych. Chodzi tu m. in. o sposoby przeprowadzania polowań. Zalecanym, najlepszym rodzajem polowania, bardzo skutecznym i nie powodującym rozpędzania dzików na nowe terytoria, jest polowanie indywidualne z zasiadki przy nęciskach. Nasi zachodni sąsiedzi odstrzelują w ten sposób corocznie około 50% dzików. Obecnie, myśliwi w Polsce mogą wykorzystywać do polowań termo- i noktowizję, a do odstrzałów sanitarnych także tłumiki huk. Mogą bez zbędnego huk, skutecznie i bezpiecznie pozyskiwać dziki na nęciskach bez względu na ograniczone warunki świetlne związane z fazami księżyca. Kolejnym atutem przemawiającym za polowaniami indywidualnymi na nęciskach jest możliwość oddania precyzyjnych strzałów i uzyskania wysokiej jakości tusz, nieporównywalnych z jakością tusz pochodzących z polowań zbiorowych. Dziki pędzone przez sforę psów i hałaśliwą nagankę – mają podwyższony do maksimum poziom hormonów z powodu ogromnego stresu, posiadają rany postrzałowe oraz są pogryzione przez psy.

Ile dzików bytuje na obszarze Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinku i jakie w związku z tym zagrożenia występują dla hodowli świń?

Jak już wcześniej zostało to podkreślone, nikt nigdy dokładnie nie policzył i chyba nigdy nie policzy zwierząt dziko żyjących w środowisku naturalnym. W całej Europie, jedyną „twardą daną”, którą posiadamy jest wysokość pozyskania gatunku w poprzednich sezonach łowieckich. W Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinku, w 207 obwodach łowieckich, w okresie od początku sezonu łowieckiego 2019/2020, tj. od 1 kwietnia 2019 roku do końca grudnia 2019 roku, na minimalny plan odstrzału 23 418 dzików, pozyskano ponad 25 500. Sezon łowiecki trwa do końca marca 2020 roku, a z relacji myśliwych wynika, że stan liczebny dzików jest nadal bardzo wysoki. Dlatego należy spodziewać się, że pozyskanie jeszcze znacznie wzrośnie. Jesteśmy przekonani, że im więcej dzików uda się obecnie pozyskać – przed wystąpieniem epidemii – tym mniej dzików padnie na ASF i tym samym zmniejszy poziom ryzyka przeniesienia wirusa na inne zdrowe dziki oraz hodowle świń. Jeżeli tego sami nie zrozumiemy, nie zaakceptujemy i nie wytłumaczymy społeczeństwu, to nie możemy liczyć na akceptację naszych działań. W tej szczególnej sytuacji, potencjalnego zagro-

żenia wystąpieniem wirusa ASF na obszarze całego kraju – myśliwi – którzy poświęcają swój czas, wykorzystują własny sprzęt (samochody, broń, amunicję, optykę, wyposażenie, specjalną odzież, itp.), działający niejako z nakazu Państwa, powinni otrzymać wsparcie właściwych agend rządowych i dobre słowo od społeczeństwa, a w szczególności ze strony mediów.

W związku z tym, czego powinno się życzyć myśliwym, w tej wyjątkowej sytuacji w związku z ASF?

Pilnego zrozumienia i akceptacji potrzeby ograniczenia liczebności dzików poprzez intensyfikację odstrzałów, głównie samic w wieku do dwóch lat (warchlaków i przelatków, które są „motorem” wzrostu liczebności populacji), w szczególności podczas polowań indywidualnych na nęciskach.

Myśliwych zachęcam również do refleksji oraz życzę trafnych i owocnych działań w celu odbudowy niezbędnego zaufania społecznego i jak najlepszych relacji z rolnikami, leśnikami i wszystkimi innymi osobami korzystającymi z terenów łowieckich, w tym z ekologami.

Grzegorz Jaworski
Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych
w Szczecinku

Eko skarby już po raz piąty

Eko Skarby Pomorskiej Przyrody – autorski projekt Nadleśnictwa Szczecinek – mają właśnie piątą odsłonę. Premiera filmu ukazującego piękno przyrody naszego regionu.

Uroczysta premiera Eko Skarbów Pomorskiej Przyrody 5 odbyła się w szczecineckim kinie "Wolność". Film według własnego scenariusza wyreżyserował Janusz Rautszko, szczecinecki nadleśniczy, który nie tylko o lesie wie niemal wszystko, ale potrafi to jeszcze pokazać w fascynujący sposób.

I razem ze swoimi współpracownikami zaprasza nas na filmową wyprawę w środkowopomorskie lasy. Co tym razem odwiedziła kamera? Ruchome piaski Wydmy Orzechowskiej koło Ustki, dwunożny dąb w Nadleśnictwie Bytów, Świętą Górę koło Polanowa i Czaplą Górę w Nadleśnictwie Manowo. Zajrzeliśmy także do wyluszczeni nasion w Nadleśnictwie Białogard i do poniemieckiej tamy – elementu fortyfikacji Wału Pomorskiego – na rzece Piławie koło Bornego Sulinowa.

Leśnicy zaczęli się również na króla naszych leśnych ostępów, czyli jelenia szlachetnego i niepozornego jeża. Poszukali wśród drzew dzięcioła, a w poszyciu leśnym nasze gady. Godzinna wędrówka mija szybko. Film ukazał się na płycie DVD dołączonej do efektownie wydanej broszury.

Redakcja



Nie tylko dla leśników i myśliwych. PORADNIK DOBRYCH PRAKTYK

W latach 2016, 2017 i 2018 sąsiadujące z sobą Regionalne Dyrekcje Lasów Państwowych w Gdańsku, Toruniu i Szczecinku wspólnie organizowały warsztaty szkoleniowe dla służby łowieckiej, której „pokłosiem” jest publikacja pt. „Nie tylko dla leśników i myśliwych – poradnik dobrych praktyk”.

Z satysfakcją informujemy Państwa o wydaniu przez Regionalną Dyrekcję Lasów Państwowych w Szczecinku ww. publikacji. Koszty związane z przygotowaniem, wydrukiem i dystrybucją publikacji poniosły nadleśnictwa zarządzające ośrodkami hodowli zwierzyny Lasów Państwowych z terenu Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinku, mianowicie: Borne Sulinowo, Czarne Człuchowskie, Drawsko, Polanów, Połczyn, Trzebielino, Warcino i Złocieniec. Koordynację wydruku, dystrybucji i rozliczenia kosztów zadeklarowało i zrealizowało Nadleśnictwo Warcino.

Książka zawiera treści interesujące zarówno przyrodników jak i inne osoby związane z problematyką zrównoważonego zarządzania zasobami przyrodniczymi. Nakład publikacji wyniósł 3340 egzemplarzy, które m.in. zostały bezpłatnie przekazane do Ministerstwa Klimatu, Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych, wszystkich regionalnych dyrekcji Lasów Państwowych, oraz nadleśnictw w całym kraju, wydziałów leśnych uczelni wyższych w Warszawie, Poznaniu i Krakowie, Zarządu Głównego i Zarządów Okręgowych Polskiego Związku Łowieckiego oraz Biur Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej. Mamy nadzieję, że publikacja zostanie pozytywnie oceniona, zainspiruje i zainteresuje Państwa. W razie ewentualnego zainteresowania zakupem większej liczby egzemplarzy, rozważamy dodruk. Zamówienia prosimy wówczas kierować bezpośrednio na adres: grzegorz.jaworski@szczecinek.lasy.gov.pl

W słowie wstępnym do publikacji, dr inż. Jacek Sagan, Dyrektor Departamentu Leśnictwa z Ministerstwa Klimatu, między innymi napisał:

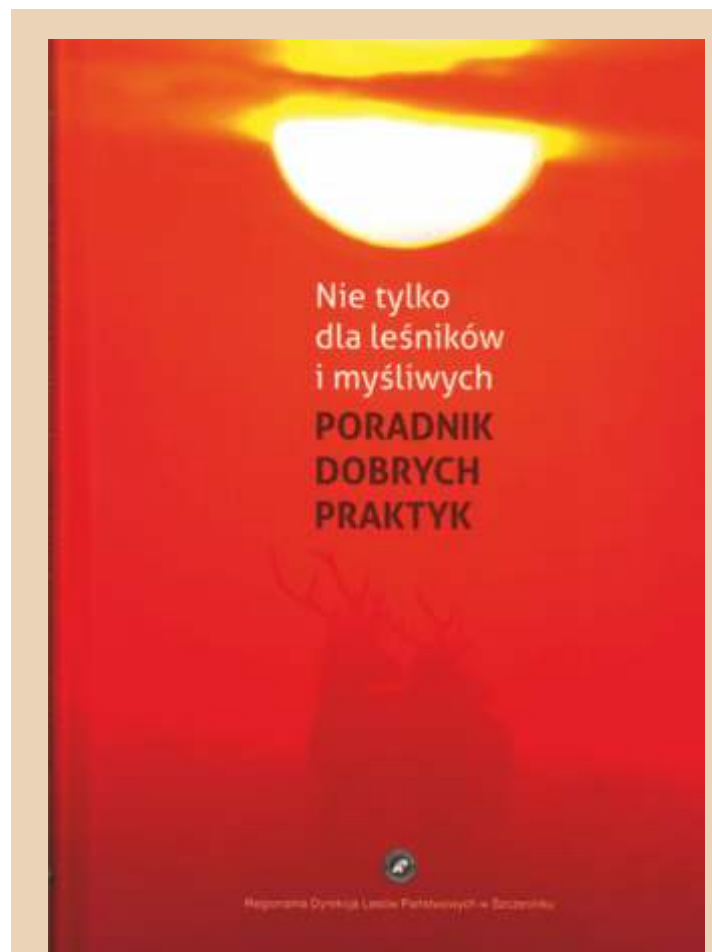
„Można było tu znaleźć elementy łączące ze sobą merytorykę z przyrodniczymi wymogami zarządzania populacjami zwierząt łownych zgodnie z potrzebami oraz potencjałem gospodarki leśnej. Nie zabrakło jakże niezwykle istotnej aktualnie potrzeby nowoczesnego spojrzenia w dziedzinie łowiectwa na wiele aspektów związanych z możliwościami środowiska leśnego, będącymi głównie w gestii działów hodowli, użytkowania oraz ochrony lasu przed zwierzyną, za które odpowiedzialni są leśnicy. Przygotowana na podstawie dotychczasowych referatów zaprezentowanych podczas warsztatów publikacja zawiera praktyczny dorobek spotkań łowieckich trzech ww. regionalnych dyrekcji Lasów Państwowych. Stanowi ona jednocześnie bogate źródło praktycznej wiedzy, którą rekomenduję i w pełni popieram

do wykorzystania w codziennym zarządzaniu gospodarką leśną i łowiecką, a przede wszystkim w zrównoważonym gospodarowaniu populacjami zwierzyny w Polsce.”

Recenzent naukowy publikacji prof. dr hab. Henryk Okarma, napisał m. in.:

„Publikacja stanowi źródło praktycznej wiedzy dla leśników, którzy niemal każdego dnia kształtują ekosystemy leśne, niestety, nie zawsze uwzględniając w nich bytowanie zwierzyny. Przypomina o przyrodniczych podstawach zarządzania populacjami zwierzyny płowej. Zawiera także wskazania dla leśników i myśliwych o konieczności utrzymywania właściwych zagęszczeń oraz optymalnych struktur populacji zwierząt dziko żyjących.”

Grzegorz Jaworski
Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych
w Szczecinku



Leśnicy zagraли dla WOŚP

W dniu 12 stycznia 2020 roku z okazji 28-ego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zorganizowane zostały w Szkole Podstawowej im. Sportowców Polskich w Trzebielinie zawody gry w siatkówkę.

Do rywalizacji stanęło 6 drużyn, w tym reprezentanci Nadleśnictwa Trzebielino, którzy zajęli II miejsce.

Tego typu imprezy to nie tylko integracja pracowników i oderwanie się od codziennych obowiązków, ale przede wszystkim pomoc w szczytnym celu, która jak nic innego jednoczy wszystkie serca.

Wszystkim uczestnikom gratulujemy wysokiego poziomu gry i bardzo dziękujemy za wspaniałe emocje i dobrą zabawę!

Redakcja



Nadleśnictwo Trzebielino wspiera gminę

Zakończyła się już realizacja inwestycji pn. Przebudowa drogi gminnej w miejscowości Cetyń. Droga zyskała nową nawierzchnię – została wykonana z płyt YOMB ułożonych śladowo.

Nadleśnictwo Trzebielino postanowiło wesprzeć Gminę Trzebielino i udzieliło dofinansowania na realizację ww. zadania.

Nowa droga nie tylko ułatwi komunikację ale umożliwi również ruch ciężkim pojazdom wywożącym drewno z lasu.

Redakcja



Wojna palikowa 1920 w nadleśnictwach Niedźwiady i Osusznica

Dnia 27 lutego 2020 roku w siedzibie Nadleśnictwa Niedźwiady odbyła się konferencja z okazji setnej rocznicy tzw. wojny palikowej. Organizatorem przedsięwzięcia były nadleśnictwa Niedźwiady i Osusznica oraz Szczecinecki Oddział Polskiego Towarzystwa Leśnego. Spotkanie stanowiło kontynuację obchodów 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. 15 października 2018 roku na granicy nadleśnictw Osusznica i Niedźwiady, w miejscu przedwojennej granicy naszego kraju zorganizowano imprezę plenerową przypominającą patriotyczny zryw Kaszubów z 16 lutego 1920 roku.

W konferencji uczestniczyło około 80 osób. Otworzył je Zastępca Dyrektora RDLP w Szczecinku – Tomasz Skowronek. Wśród zaproszonych gości znaleźli się przedstawiciele samorządów, szkół, Lasów Państwowych i PTL. Szczególnymi osobami były rodziny uczestników wydarzeń sprzed stu lat oraz lokalni historycy, muzealnicy i regionaliści.

Samorządy reprezentowali Starosta Bytowski Leszek Waszkiewicz, Zastępca Starosty Człuchowskiego Zdzisław Rachubiński, wójtowie gmin Przechlewo, Koczala, Konarzyny i Lipnica.

Z okolicznych szkół podstawowych i średnich przybyli dyrektorzy, nauczyciele oraz uczniowie z SP w Borowym Młynie, Sąpolnie, Przechlewie, Konarzynie, Lipnicy, Brzeźnie Szlacheckim, Koczale, a także Społecznego Towarzystwa Oświatowego w Człuchowie i I Liceum Ogólnokształcącego w Bytowie.

Zarząd Główny PTL reprezentował nadleśniczy Nadleśnictwa Człuchów Sławomir Kmieciak. Oprócz nadleśniczych naszej dyrekcji, Jacka Todysa z Polanowa, Daniela Lemke z Bytowa, Janusza Szredera z Miastka oraz współorganizatorów Przemysława Gębusi z Osusznic i Ireneusza Jażdżewskiego z Niedźwiad, konferencję zaszczycili kierownicy jednostek z RDLP w Pile i Toruniu: Janusz Grabowski z Nadleśnictwa Lipka i Artur Kowalski z Nadleśnictwa Przymuszewo. Przedstawicielem biura RDLP w Szczecinku był naczelnik Leszek Kościelny.

W konferencji uczestniczyła pani dyrektor Muzeum Regionalnego w Człuchowie Krzysztofa Monikowska, która otrzymała

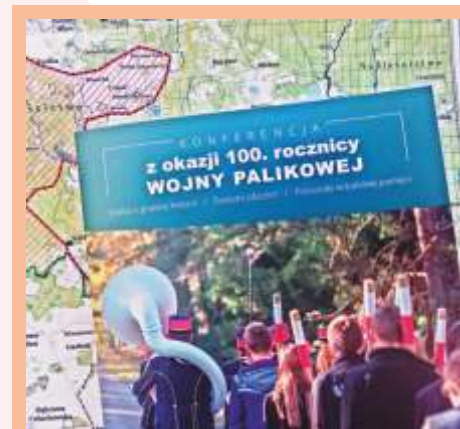


z rąk Nadleśniczego Ireneusza Jażdżewskiego oryginalny kamień graniczny z okresu dwudziestolecia międzywojennego, który stanie się eksponatem w lokalnej placówce. Ważnymi gośćmi byli regionaliści dr Jan Ceitel z UP w Poznaniu, Zbigniew Talewski, Andrzej Szutowicz, Krzysztof Tyborski oraz potomkowie jednego z przywódców wydarzeń z 1920 roku: dr Marian Fryda i Natalia Spiczak Brzezinska z Nadleśnictwa Osusznica.

Głównym punktem spotkania były odczyty i prezentacje dotyczące wydarzeń sprzed stu lat oraz metod poszukiwań historycznych, archiwalnych i terenowych. Dr Marian Fryda opisał wydarzenia w wykładzie pt. „Wojna palikowa na Gochach, luty – maj 1920”. Krzysztof Tyborski przybliżył odkrywając nowe fakty w odczycie „Konarzyny i Swornegacie. walka o powrót 1920 rok”. Ireneusz Jażdżewski zapoznał słuchaczy z poszukiwaniem w terenie przedstawiając prezentację „Dawna granica z 1920, obecnie”. Bartosz Czarnecki z Nadleśnictwa Przymuszewo poinformował o metodach poszukiwań kartograficznych w sieci internetowej prezentując „Palcem po mapie, kursorem

po ekranie. W poszukiwaniu kartograficznych śladów granicy wersalskiej”. Jarosław Czarnecki z Nadleśnictwa Miastko przedstawił architekturę dwudziestolecia międzywojennego na terenie powiatu chojnickiego w prezentacji „Nie tylko Gdynia – obiekty użyteczności publicznej ...”. Całości dopełniła wystawa kopii map z okresu kształtowania się II Rzeczypospolitej oraz dyskusja uczestników konferencji.

Nadleśnictwo Niedźwiady i Osusznica



Pokłosiem zeszlórocznego sadzenia lip, upamiętniającego historię przebiegu dawnej granicy Polski, jest broszura przygotowana przez Polskie Towarzystwo Leśne, Oddział w Szczecinku, w której zebrano materiały pokonferencyjne. Można w niej przeczytać o tym, jak wyglądała walka o granice Polski zwana dziś powszechnie „wojną palikową 1920”. Autorzy publikacji prowadzą czytelników śladami zdarzeń oraz ukazują jakie znaczenie obecnie dla mieszkańców terenów u zbiegu Nadleśnictw Osusznica i Niedźwiady miało wydarzenie historyczne sprzed 100 lat.

Do publikacji załączono mapę, na której znajdziemy granice palikową, tą wersalską oraz tereny zdobyte dzięki ówczesnym mieszkańcom. Odkryjemy także miejsce zwane „Aleją lipową”, które zostało utworzone z inicjatywy leśników, by upamiętnić „wojnę palikową”. Broszura jest dostępna w siedzibach nadleśnictw.

Charakterystyka Nadleśnictwa - Czarne Człuchowskie

W południowo-zachodniej części województwa pomorskiego i niewielkim fragmencie województwa zachodniopomorskiego w miejscowości Czarne, mieści się siedziba Nadleśnictwa Czarne Człuchowskie. Powierzchnia, na której obecnie gospodarujemy wynosi 25627 ha, z czego 24487 ha stanowi powierzchnia leśna. Podział administracyjny oparty jest na 3 obrębach: Czarne, Międzybórz oraz Rzeczenica, które są podzielone na 17 leśnictw. Nadleśnictwo posiada też własną szkołę leśną i Ośrodek Hodowli Zwierzyny, zlokalizowany w całości na terenie obrębu Rzeczenica.

Grunty leśne nadleśnictwa składają się z 50 kompleksów. W strukturze powierzchniowej zdecydowanie wyróżniają się 3 główne kompleksy leśne, które obejmują 92% powierzchni. W nadleśnictwie przeważa teren równinny i lekko falisty, a w południowej części obrębu Rzeczenica teren pagórkowaty. Cały obszar poprzecinany jest licznymi rzekami. Obszar Nadleśnictwa jest ubogi w jeziora. Znaczną część powierzchni zajmują drzewostany powstałe na gruntach porolnych. W odniesieniu do powierzchni leśnej stanowią one ok. 24% obszaru nadleśnictwa (5869,71 ha).

Największą część powierzchni nadleśnictwa zajmują ubogie siedliska borowe: Bśw – 60 %, BMśw blisko 23 % (obręb Międzybórz – 98,6 % to siedliska borowe). Pozostałą część zajmują siedliska wilgotne oraz (w niewielkiej części) żyzniejsze siedliska lasowe. Znaczny udział słabych siedlisk borowych przekłada się na strukturę gatunkową drzewostanów. Głównym gatunkiem lasotwórczym nadleśnictwa jest sosna, zajmująca blisko 93% powierzchni (w obrębie Międzybórz to ponad 96% powierzchni). Ważniejszymi gatunkami jest również brzoza, buk oraz świerk. Pozostałe gatunki występują sporadycznie, na niewielkich powierzchniach. Ponad 81% powierzchni nadleśnictwa zajmują drzewostany jedno i dwugatunkowe. Średni wiek wg. PUL z 2012 roku wynosi 55 lat, a zasobność 236 m³. Średnioroczny rozmiar pozyskania drewna wynosi 126 tys. m³. Drzewostany najstarsze użytkowane są w naszym nadleśnictwie w ponad 70 % rębnią zupełną.



Siedziba Nadleśnictwa

W bieżącym 10-leciu przewiduje się blisko 2015 ha odnowień i zalesień na powierzchniach otwartych oraz 414 ha pod osłoną drzewostanu. Pielęgnowanie upraw zaplanowano na 2310 ha powierzchni, natomiast pielęgnowanie młodników na powierzchni 2874 ha.

W skład bazy nasiennej nadleśnictwa wchodzi: Wyłączone Drzewostany Nasienne (WDN) sosnowe - 48,84 ha, Drzewa Mateczne (DM) sosnowe - 13 szt., sosnowe Drzewostany Zachowawcze - 11,02 ha, Gospodarcze Drzewostany Nasienne (GDN) sosnowe - 473,77 ha. Pozostałe GDN-y BK, DB.S, ŚW, BRZ, OL zajmują powierzchnię 84,15 ha. Nadleśnictwo posiada również 16 źródeł nasion - lipy, klonu, grabu, olchy szarej, jesionu, jaworu i akacji. Z wyłączonych drzewostanów nasiennych założyliśmy 8 bloków upraw - w tym 7 bloków sosnowych o łącznej powierzchni 219,33 ha. Posiadamy również blisko 10 hektarów upraw zachowawczych sosnowych oraz uprawę testującą drzew matecznych sosny zwyczajnej. Warto wspomnieć również o uprawie zachowawczej cisa pospolitego, założonej w ramach programu ochrony i restytucji tego gatunku na terenie PGL LP.

Znaczny udział monokultur iglastych, dominująca w składzie gatunkowym tutejszych lasów sosna oraz duży udział gruntów porolnych generują zagrożenie ze strony szkodników owadzych (pierwotnych i wtórnych) oraz grzybów patogenicznych. Przykładem na to były wykonywane w 2018 i 2019 roku opryski samolotowe, zwalczające szkodniki pierwotne sosny.-

Gospodarka łowiecka w nadleśnictwie prowadzona jest w Ośrodku Hodowli Zwierzyny na łącznej powierzchni ponad 10 tys. hektarów. Ośrodek działa od 1950 roku. Gospodarka zwierzyną oparta jest na trzech podstawowych gatunkach łownych, takich jak: jeleni, dzik oraz sarna. Na dzień 10.03.2019 roku (zgodnie z inwentaryzacją) stan zwierzyny przedstawiał się następująco: jelenie: 205 szt., sarny: 195 szt., dziki: 35 szt. Rocznie w OHZ pozyskuje się średnio 260 szt. zwierzyny grubej. Niegdyś rzadko spotykanym, a obecnie stałym bywalcem czarneńskich lasów jest również wilk. Pozostała powierzchnia nadleśnictwa dzierżawiona jest okolicznym kołom łowieckim tj.: KŁ „Żubr” Szczecinek, KŁ „Gryf” Słupsk, KŁ „Cis” Warszawa, KŁ „Jeleń” Czarne, KŁ „Dzik” Człuchów, KŁ „Orzeł” Człuchów i KŁ „PONOWA” Szczecinek.

Gospodarstwo szkółkarsko – nasienne „Ciso-wo” obejmuje powierzchnię 12,49 ha, z czego 8,25 ha to powierzchnia produkcyjna. Na 13 kwaterach produkuje się średniorocznie ponad 6 mln sadzonek na potrzeby własne i innych nadleśnictw (oraz w niewielkim stopniu do sprzedaży detalicznej). Ponad połowa z wyprodukowanych drzewek to sadzonki sosnowe. Ukończona w 2018 roku budowa budynku magazynowego z częścią administracyjno – socjalną i mroźnią znacznie ułatwiła, usprawniła i przyspieszyła prace na szkółce, szczególnie w pracowitym okresie wiosennym. Wspomniana wcześniej mroźnia umożliwiła przechowywanie przez okres zimowy nawet do 400 tys. sztuk sadzonek.

Tekst i zdjęcia: Paweł Winnicki



Obiekt na terenie szkółki oddany do użytku w 2018 roku

Od pokoleń w lasach

Urodziłem się 8 lutego 1963 roku w Człuchowie, jako piąte dziecko leśnika w trzecim pokoleniu - Jana Zblewskiego.

Mój pradziadek Dawid Zblewski, urodził się około 1871 roku i był leśnikiem w Pruskich Lasach Państwowych, pełniąc swoją służbę w okolicach Czerska.

Dziadek Jan Zblewski, urodził się w 1896 roku. Po zakończeniu pierwszej wojny światowej w 1921 roku, uzyskał zaświadczenie o obywatelstwie Polskim (oryginał dokumentu znajduje się w archiwum rodzinnym) i rozpoczął pracę w lasach - od 1924 roku w Polskich Lasach Państwowych. Przeszkolony w ramach Przystosowania Wojskowego Leśników w 1938 roku został przeniesiony do leśnictwa Szczuczank - obecnego nadleśnictwa Tuchola. W 1943 roku Niemcy, w ramach akcji profilaktycznej, mającej na celu destabilizację współpracy z partyzantami Gryfa Pomorskiego, wymieniali leśników na terenie Pomorza, zamieniając ich z leśnikami z Bawarii. Akcja ta objęła również mego dziadka. Po zakończeniu wojny i powrocie do Polski, dziadek został skierowany do pracy w nadleśnictwie Polanów. Był tam pierwszym kierownikiem i organizatorem, a następnie leśniczym leśnictwa Krąg, gdzie pracował aż do emerytury.

Ojciec Jan Zblewski, podczas wojny został wywieziony na roboty przymusowe do



Barkowa. Po zakończeniu wojny i krótkim pobycie w rodzinnych stronach, powrócił do Barkowa i podjął pracę w Biurze Urządzenia Lasu i Geodezji leśnej w Szczecinku. W 1963 roku, przeniósł się do pracy bliżej domu i został leśniczym leśnictwa Bińcze – Nadleśnictwo Domisław (obecnie Nadleśnictwo Człuchów).

Ta międzypokoleniowa historia oraz chęć kontynuacji leśnych, rodzinnych tradycji skłoniły mnie do podjęcia nauki w technikum leśnym w Warcinie, które ukończyłem

w 1983 roku. W tym samym roku podjąłem pracę w Nadleśnictwie Człuchów. Pracowałem kolejno jako stażysta, podleśniczy, a następnie leśniczy leśnictw Biernatka oraz Barkowo. W Nadleśnictwie Człuchów pracowałem łącznie 35 lat. W międzyczasie ukończyłem studia inżynierskie oraz magisterskie na Wydziale Leśnym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Z dniem 01.06.2018 roku zostałem mianowany nadleśniczym Nadleśnictwa Czarne Człuchowskie. Jestem czwartym pokoleniem leśników gążzi rodu Zblewskich.

Romuald Zblewski

1. Leśnictwo Czarne



Leśnictwo Czarne - dawniej Nowiny, położone jest na południe od miasta Czarne. Granica leśnictwa przebiega wzdłuż malowniczej rzeki Czernicy. Po południowo-zachodniej stronie leśnictwa znajduje się Rezerwat Dolina Gwdy. Znacząca część terenu to bory świeże, na których przeważają monokultury sosnowe. Powierzchnia leśnictwa obejmuje swoim zasięgiem 1644,95 ha. W leśnictwie Czarne znajdują się też pomniki przyrody: głaz narzutowy w oddziale 105-a oraz dęby szypułkowe w oddziale 118-f, które mają ponad 200 lat. Leśniczym leśnictwa Czarne jest Pan Andrzej Drozd, a podleśniczym Pan Rafał Jarosz.

od lewej: LEŚNICZY ANDRZEJ DROZD, PODLEŚNICZY RAFAŁ JAROSZ

2. Leśnictwo Sierpowo



Leśnictwo Sierpowo - utworzono w 1968 roku. Jego nazwa związana jest z miejscowością Sierpowo, niewielką wsią położoną w granicy tego leśnictwa. Leśnictwo znajduje się w otoczeniu byłego poligonu Czarne. Na terenie leśnictwa stacjonowały kiedyś wojska radzieckie i czechosłowackie, a największą akcją wojskową przeprowadzoną na tych terenach była operacja „Tarcza 76”.

Na terenie leśnictwa można też znaleźć ślady po byłych osadach przedwojennych, zniszczonych przez wojska radzieckie. Obszar ten obejmujący ok. 300 ha, uprawiany niegdyś przez tamtejszych osadników, w latach 60-tych został zalesiony. Znajduje się tu również rezerwat „Dolina Gwdy”, który swoim zasięgiem obejmuje także dwa inne leśnictwa. Leśniczym Leśnictwa Sierpowo jest Pan Jacek Marek a podleśniczym Pani Barbara Kozłowska. Wcześniej leśnictwu Sierpowo szefowali panowie: Julian Augustynowicz, Walenty Rogowski i Kazimierz Krawczuk.

od lewej: LEŚNICZY JACEK MAREK, PODLEŚNICZY BARBARA KOZŁOWSKA

3. Leśnictwo Buszkowo



Leśnictwo Buszkowo - charakteryzuje się polodowcowym ukształtowaniem terenu. Przecinają je dwie rzeki: Szczyra, która stanowi wyzwanie dla amatorów spływów kajakowych oraz Chrząstawa. Znajdują się tutaj również trzy jeziora: bardzo czyste jezioro Gardzkie oraz jezioro Czarne i Świąteczne. W lasach leśnictwa Buszkowo rośnie jedyny w Nadleśnictwie Czarne Człuchowskie drzewostan jodłowy. Na terenie leśnictwa rośnie też najstarszy w nadleśnictwie wyłączony drzewostan nasienny (WDN) sosny, którego status został ustalony jeszcze w latach 80-tych. Leśniczym leśnictwa Buszkowo jest Pan Andrzej Lipski, podleśniczym Pan Kazimierz Czubachowski.

od lewej: PODLEŚNICZY KAZIMIERZ CZUBACHOWSKI, LEŚNICZY ANDRZEJ LIPSKI

4. Leśnictwo Prądy



Leśnictwo Prądy - zostało utworzone w 1978 roku. Swoim zasięgiem obejmuje obszar położony w południowo zachodniej części Nadleśnictwa, usytuowany pomiędzy dwoma rzekami: Gwdą oraz Szczyrą, które są zarazem granicami województw Pomorskiego oraz Wielkopolskiego. Obecne granice i powierzchnia leśnictwa (1389 ha) są niezmiennie od 2012 roku. Leśnictwo posiada również blok upraw pochodnych, po WDN-ie, który do 2012 roku znajdował się na jego terenie. Po zachodniej stronie leśnictwa, na powierzchni ok. 158 ha znajduje się rezerwat „Dolina Gwdy”. Obszar leśnictwa to mozaika lasów, łąk i bagien w pobliżu rzek, co czyni go atrakcyjnym tak pod względem krajobrazowym i turystycznym jak i łowieckim. Od 1992 roku leśniczym leśnictwa Prądy jest Pan Tadeusz Kęsicki, a podleśniczym jest Pan Łukasz Andrejaszko.

od lewej: PODLEŚNICZY ŁUKASZ ANDREJASZKO, LEŚNICZY TADEUSZ KĘSICKI

5. Leśnictwo Prusinowo



Leśnictwo Prusinowo - o pow. 1466,95 ha jest najbardziej wysuniętym na południe leśnictwem Nadleśnictwa Czarne Człuchowskie. Zachodnia i południowa granica leśnictwa jest równocześnie granicą województw. Teren leśnictwa usytuowany jest pomiędzy dwoma rzekami, tj. od północy Chrząstową, a od południa Debrzynką. Prusinowo jako jedyne graniczy z aż z trzema nadleśnictwami – Okonek i Lipka (RDLP Piła) oraz Człuchów (RDLP Szczecinek).

Ze względu na urozmaicenie występujących tu siedlisk, od BŚW aż po Ols, tereny leśnictwa porastają różnorodnie gatunki drzew i krzewów stanowiąc ciekawą mozaikę drzewostanów. Ponadto tereny wzdłuż rzeki Chrząstowa, tworzą strome zbocza porośnięte bukiem, sosną i dębem, co znacznie podnosi walory krajobrazowe tej okolicy. Leśnictwo Prusinowo ze względu na duży udział gruntów porolnych (blisko 50%) i terenów podmokłych oraz dużą różnorodność gatunków lasotwórczych z udziałem gęstych podszytów, wymaga stosowania rębni złożonych, co stwarza szereg wyzwań dla tutejszych leśników. Leśniczym leśnictwa jest Pan Seweryn Malmon, a podleśniczym Pan Kamil Siembab.

od lewej: PODLEŚNICZY KAMIL SIEMBAB, LEŚNICZY SEWERYN MALMON

6. Leśnictwo Brzezie



Leśnictwo Brzezie - położone jest w północnej części Nadleśnictwa Czarne Człuchowskie, w dzielnicy Borów Tucholskich. Powierzchnia leśnictwa wynosi 1560,72 ha. Gatunkiem dominującym jest tu sosna, która w ponad 70 % rośnie na siedlisku boru świeżego. Ponad połowę powierzchni stanowią drzewostany na gruntach porolnych, zalesione w latach 50 i 60 ubiegłego wieku. Przez leśnictwo przepływa rzeka Biała, wzdłuż której występują bogate siedliska, zaliczone do siedlisk priorytetowych podlegających ochronie, ujętych w Programie Ochrony Przyrody. Rzeka Biała jest również atrakcją turystyczną dla kajakarzy i wędkarzy. Leśniczym leśnictwa Brzezie od 1990 roku jest Pan Piotr Waszewski (aktualnie p.o. leśniczego jest Jarosław Matyszewski). Podleśniczym jest Pan Mariusz Kotowicz.

od lewej: PODLEŚNICZY P.O LEŚNICZEGO JAROSŁAW MATYSZEWSKI, LEŚNICZY PIOTR WASZEWSKI, PODLEŚNICZY MARIUSZ KOTOWICZ



Siedzą od lewej: Agnieszka Sieńko, Aleksandra Łuczak, Agnieszka Zawadka, Dorota Rot, Zofia Elwart, Grażyna Matulewicz, Monika Orynych, Monika Stankiewicz, Małgorzata Tomczyk, Marzena Krawczak, Maja Łukaszczyk, Ewa Cywińska, Lidia Bojar – Birosz

Stoją w pierwszym rzędzie od lewej: Edward Siedlecki, Szymon Wilma, Kacper Kobyłecki, Maria Dąbek - Biedrzycka, Elżbieta Kosierkiewicz, Teresa Bartel – Galińska, Dorota Wilma, Romuald Zblewski, Grzegorz Bąk, Agnieszka Beńko, Karolina Rutecka, Monika Malmon, Halina Szadziejewicz, Barbara Kozłowska, Natalia Miziołek, Ryszard Rudnik, Andrzej Dunaj



Stoją w drugim rzędzie od lewej: Adam Kozłowski, Tadeusz Beńko, Bolesław Bala, Seweryn Malmon, Andrzej Lipski, Jacek Marek, Daniel Wilma, Tadeusz Kęsicki, Jan Witko, Zbigniew Miziołek, Piotr Matulewicz, Michał Ługowski, Sebastian West, Robert Jurowski, Mariusz Kotowicz, Łukasz Andrejaszko, Przemysław Dąbek

Stoją w trzecim rzędzie od lewej: Paweł Winnicki, Jarosław Matyszewski, Rafał Jarosz, Kazimierz Czubachowski, Kamil Siembab, Maciej Krawczak, Tadeusz Rudnik, Mirosław Feculak, Grzegorz Karasek, Dariusz Miłoś, Robert Krawczak, Mariusz Ginda, Piotr Świeczkowski, Władysław Mielniczek, Manfred Rückemann, Andrzej Drozd, Leszek Barszcz, Łukasz Łuczak, Marcin Mielniczek, Romuald Stankiewicz, Piotr Waszewski

7. Leśnictwo Jelnia



Leśnictwo Jelnia - Powierzchnia Leśnictwa wynosi 1470,03 ha. Głównym gatunkiem lasotwórczym leśnictwa jest sosna, która w ponad 80 % rośnie tu na siedlisku Bśw. Na terenie leśnictwa znajdują się dwa bloki upraw pochodnych oraz sosnowe i brzożowe gospodarcze drzewostany nasienne. Teren leśnictwa to miejsce, gdzie jeszcze do lat 70-tych ubiegłego wieku dość licznie występowały głuszcze. Ostatnie osobniki były widziane do początku lat 80-tych. Najważniejszą atrakcją turystyczną leśnictwa jest rzeka Biała, bardzo często użytkowana przez miłośników wędkarstwa i kajakarstwa. Lasy okolic Przeręby są bardzo często odwiedzane w sezonie „jagodowo-grzybowym”. Leśniczym leśnictwa od 2008 roku jest Pan Mariusz Ginda. Przed nim Jelnia kojarzyła się głównie z rodziną Bresków - przez ponad 30 lat leśniczym był Pan Kazimierz Breska. W 1994 roku leśnictwo na blisko 15 lat przejął jego syn Pan Adam Breska, pracujący obecnie w sąsiednim nadleśnictwie Czarnobór. Podleśniczym w leśnictwie jest Pani Karolina Rutecka.

od lewej: PODLEŚNICZY KAROLINA RUTECKA, LEŚNICZY MARIUSZ GINDA

8. Leśnictwo Dzików



Leśnictwo Dzików - swoim zasięgiem obejmuje dwie wsie - Międzybórz (dawna osada smolna) oraz Dzików, od której prawdopodobnie pochodzi nazwa leśnictwa. Obszar leśnictwa porastają w większości lasy iglaste, głównie sosnowe ze sporym udziałem świerka. Teren leśnictwa charakteryzuje się znacznym udziałem siedlisk wilgotnych – BMw i LMw, które zajmują ponad 1/3 powierzchni. Dzików, jako jedyne leśnictwo może pochwalić się dwoma rezerwatami tj. „Rezerwat Cisy w Czarnem”, który jest jednym z największych stanowisk cisa w Polsce oraz „Rezerwat Międzybórz”, w którym zachowano fragmentu starego drzewostanu w jego pierwotnym charakterze. Warty uwagi jest również pomnik przyrody - cis pospolity, rosnący przy leśniczówce w Iwiu. W leśnictwie Dzików znajduje wiele obiektów nasiennych m.in.: WDN sosnowy o powierzchni blisko 10 ha, 6 Drzew Matecznych sosny, GDN-y sosnowe i brzożowe oraz liczne źródła nasion. W 2014 w oddziale 252 I, graniczącym z „Rezerwatem Cisy” założono uprawę zachowawczą cisa pospolitego. Sadzonki wyhodowano z nasion pochodzących z rezerwatu. Leśniczym leśnictwa Dzików jest Pan Leszek Barszcz, a podleśniczym Pani Natalia Miziołek.

od lewej: PODLEŚNICZY NATALIA MIZIOŁEK, LEŚNICZY LESZEK BARSZCZ

9. Leśnictwo Zadębie



Leśnictwo Zadębie - zlokalizowane jest pomiędzy miejscowościami Bielica, Przeręba i Czarne. Od północy graniczy z nadleśnictwem Szczecinek a od zachodu z nadleśnictwem Czarnobór. Powierzchnia leśnictwa wynosi 1514,39 ha. Na jego terenie zlokalizowane są gospodarcze drzewostany nasienne sosny, świerka, brzozy brodawkowatej oraz olchy czarnej. Leśnictwo Zadębie, jako jedyne w nadleśnictwie posiada trzy bloki upraw pochodnych. Przez teren leśnictwa przepływa rzeka Gnilec. Teren leśnictwa to również wiele śródleśnych łąk, które urozmaicają krajobraz i stanowią atrakcyjne miejsce do bytowania dla wielu gatunków roślin i zwierząt. Ciekawostką jest tutaj stanowisko bociana czarnego i sówecki zwyczajnej. Leśniczym leśnictwa jest Pan Sebastian West, a podleśniczym Pani Teresa Bartel-Galińska.

od lewej: PODLEŚNICZY TERESA BARTEL – GALIŃSKA, LEŚNICZY SEBASTIAN WEST

10. Leśnictwo Janowiec



Leśnictwo Janowiec - Pierwszym leśniczym powstałego w 1992 roku leśnictwa Janowiec, był Pan Tomasz Skowronek - obecny zastępca dyrektora RDLP w Szczecinku. Granice i powierzchnia leśnictwa wynoszą obecnie 1564,54 ha są niezmiennie od 2011 roku. Lasy leśnictwa Janowiec to w przeważającej większości drzewostany sosnowe na siedliskach Bśw i w mniejszej części BMśw. Południowa część leśnictwa przylega do dużych obszarów upraw rolniczych i w odróżnieniu od pozostałej części porośnięta jest drzewostanami porolnymi.

Przez leśnictwo przepływa Czernica, rzeka o charakterze górskim. W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia była bardzo zasobna w lipienie i pstrągi, co czyniło ją niezwykle atrakcyjną wśród wędkarzy. Również wtedy zadomowiły się w jej brzegach pierwsze wydry. Na dzień dzisiejszy Czernicę licznie skolonizował bóbr europejski. Jest to rzeka chętnie wykorzystywana turystycznie, głównie poprzez organizowane na niej spływy kajakowe. Na terenie leśnictwa coraz częściej można spotkać wilki, które na dobre zadomowiły się na terenie naszego nadleśnictwa. W leśnictwie można również znaleźć pojedyncze stanowiska cisa pospolitego. W oddziale 362 położony jest także znaczny rozmiarów kurhan. Leśniczym leśnictwa jest Pan Robert Krawczak, a podleśniczym Pan Piotr Matulewicz.

od lewej: LEŚNICZY ROBERT KRAWCZAK, PODLEŚNICZY PIOTR MATULEWICZ

11. Leśnictwo Sarniak



Leśnictwo Sarniak - położone jest w sąsiedztwie miejscowości Czarne. Przez całą jego zachodnią część przepływa wąska, bardzo urokliwa rzeka Gnilec. Jej brzegi okalają piękne, stare drzewostany sosnowo – olchowe. Bliskość terenów leśnych pozwala mieszkańcom na miłe spędzanie czasu wśród natury. Leśnymi duktami przebiegają szlaki rowerowe i piesze oraz ścieżka edukacyjna, na której wyeksponowane zostały walory przyrodnicze oraz kapliczka Świętego Huberta. Miejsca te są często odwiedzane przez okolicznych mieszkańców oraz turystów. W pobliżu Leśniczówki znajduje się parking leśny wraz z wiatami oraz miejscem na ognisko oraz przystań kajakowa na rzece Czernica.

Leśnictwo może się pochwalić założoną w 2011 roku uprawą testującą drzew matecznych sosny zwyczajnej, która znajduje się pod opieką naukową Polskiej Akademii Nauk. Leśniczym leśnictwa Sarniak jest Pan Dariusz Miłoś, kontynuując tradycję gospodarowania lasami, w których równo 50 lat temu zaczął pracować jego ojciec. Jak to mówi leśniczy „wówczas leśnictwo z pewnością miało inny kształt i granice, ale odważnie mogę powiedzieć – ja się tu urodziłem i wychowałem!”. Podleśniczym w leśnictwie Sarniak jest Pani Maria Dąbek-Biedrzycka.

od lewej: PODLEŚNICZY MARIA DĄBEK – BIEDRZYCKA, LEŚNICZY DARIUSZ MIŁOŚ

12. Leśnictwo Pakotulsko



Leśnictwo Pakotulsko - powstało po wojnie, jako Leśnictwo Kormoran. Od północy graniczy z nadleśnictwem Niedźwiady. W części północnej, wzdłuż granicy leśnictwa płynie rzeka Ruda będąca dorzeczem rzeki Brdy. Do zachodniej strony leśnictwa przylega Jezioro Szczytno, które posiada dwie wyspy. Jedną z nich nosi urokliwą nazwę „wyspa miłości”. Wzdłuż rzek Rudy oraz Brdy jak również w okolicach jeziora Szczytno rozciągają się drzewostany bukowe z niewielkim udziałem dębu. Pozostała część leśnictwa porośnięta jest w większości sosną. W części północno-wschodniej znajduje się „Rezerwat Kormoranów” o powierzchni 20,38 ha. Pierwotnym celem ochrony było zachowanie ze względów naukowych i dydaktycznych kolonii kormoranów. Aktualnie celem ochrony jest tu zachowanie cennego ekosystemu żyznej buczyny pomorskiej *Galio odorati* - fagetum, z populacjami rzadkich gatunków roślin, grzybów oraz zwierząt. Na terenie leśnictwa znajdują się gospodarcze drzewostany nasienne sosny oraz dębu szypułkowego oraz blok upraw pochodnych o powierzchni ponad 20 ha. Leśniczym leśnictwa od 2001 roku jest Pan Ryszard Rudnik. Podleśniczym jest Pan Maciej Krawczak.

od lewej: LEŚNICZY RYSZARD RUDNIK, PODLEŚNICZY MACIEJ KRAWCZAK

13. Leśnictwo Bagnica



Leśnictwo Bagnica - zajmuje powierzchnię 1591,94 ha. W latach 2005-2011 nosiło nazwę Rzeczenica. Do ciekawostek przyrodniczych leśnictwa można zaliczyć obszar sieci Natura 2000 (SPORYSZ PLH 220064). Teren leśnictwa charakteryzuje się dużą ilością bagien oraz znacznym udziałem siedlisk wilgotnych, co zapewne przełożyło się na obecną nazwę leśnictwa. W latach siedemdziesiątych XX wieku można było zaobserwować tutaj głuszce. Do dnia dzisiejszego, kilka powierzchni nazywanych jest potocznie tokowiskiem. Obecnie na terenie leśnictwa zadomowiły się wilki. W chwili obecnej dużym problemem w leśnictwie są zamierające d-stary świerkowe. Ich udział w porównaniu do innych leśnictw nadleśnictwa jest znaczny. Leśniczymi w leśnictwie Bagnica byli panowie: Gwidon Wojski, Ryszard Rudnik, Przemysław Dąbek i Roman Chabowski. Od 2012 roku leśniczym leśnictwa jest Pan Mirosław Feculał.

od lewej: LEŚNICZY MIROSŁAW FECULAŁ, ROBOTNIK POMOCNICZY SZYMON WILMA

14. Leśnictwo Mszary



Leśnictwo Mszary - obejmuje powierzchnię 1634,75 ha. Głównym gatunkiem jest tutaj sosna, która w niewielkiej domieszce z brzozą, świerkiem oraz bukiem porasta słabe siedliska Bśw i BMśw. Ciekawostką hodowlaną leśnictwa jest ponad 200 letni drzewostan zachowawczy sosny zwyczajnej. Miejscem, które zasługuje na szczególną uwagę, jest oddział 41-d porośnięty przez blisko 140-letnie daglezie, mające nierzadko po blisko 100 cm pierśnicy i 6 m³ miąższości. Drzewostan ten zdecydowanie wyróżnia się z pośród okolicznych monokultur sosnowych. Warto również wspomnieć o oddziale 7-a, w narożniku którego rośnie ciekawa, bo mająca 4 spały żywiczarskie, blisko 200 letnia sosna zwyczajna. Na terenie leśnictwa na wschód od miejscowości Sporysz znajduje się obszar Natura 2000 na powierzchni 61,50 ha. Leśnictwo Mszary przecina malownicza rzeka Czernica, która jest jedną z najczystszych rzek na Pomorzu Zachodnim. Przez cały rok spływają nią liczni kajakarze z polski i zagranicy. Do spływów zachęca przepiękny krajobraz okolicznych lasów oraz ciekawie meandrujące koryto rzeki. Granicę leśnictwa na południowym wschodzie oddziela rzeka Biała, która także jest wykorzystywana turystycznie. Leśniczym leśnictwa jest Pan Grzegorz Karasek, a podleśniczym Pan Tadeusz Rudnik.

od lewej: LEŚNICZY GRZEGORZ KARASEK, PODLEŚNICZY TADEUSZ RUDNIK

15. Leśnictwo Lestnica



Leśnictwo Lestnica - gospodaruje na powierzchni 1375,72 ha, co czyni je najmniejszym z leśnictw w Nadleśnictwie Czarne Człuchowskie. Ponad połowę powierzchni leśnictwa porastają drzewostany na gruntach porolnych. Na terenie leśnictwa zlokalizowany jest blok upraw pochodnych sosny. Bliskość miejscowości Rzeczenica, Rzewnica i Koprzywnica oraz sąsiedztwo jeziora Szczytno przyciągają do tutejszych lasów wielu turystów. Z myślą o nich na terenie leśnictwa zbudowano dwie ścieżki rowerowe Rzeczenica - Rzewnica i Rzewnica - Koprzywnica. Ciekawostką przyrodniczą jest rosnący w oddz. 243-k dąb, którego wiek oceniony jest na 319 lat. Do końca 1974 roku Leśnictwo Lestnica należało do Nadleśnictwa Rzeczenica. Z dniem 01.01.1975 roku zostało przyłączone do Nadleśnictwa Czarne Człuchowskie. Leśnictwem Lestnica kierowały następujące osoby - Pan Józef Kaszuba (lata 1950-1974) i Pan Mikołaj Nachman (lata 1975 - 2008). Od 2009 roku leśniczym leśnictwa jest Pan Ireneusz Holak. Podleśniczym jest Pan Piotr Świeczkowski.

od lewej: LEŚNICZY IRENEUSZ HOLAK, PODLEŚNICZY PIOTR ŚWIECZKOWSKI

16. Leśnictwo Breńsk



Leśnictwo Breńsk - położone jest w sercu czerneńskich lasów. Nazwa leśnictwa pochodzi od nazwy miejscowości, w której znajduje się jego siedziba. Gospodarkę leśną prowadzi się tu na powierzchni 1494 ha, co czyni je jednym z mniejszych leśnictw nadleśnictwa. Różnorodność siedlisk sprawia, że Breńsk jest leśnictwem niezwykle ciekawym i urokliwym, ale jednocześnie dość wymagającym z punktu widzenia prowadzenia wielofunkcyjnej gospodarki leśnej. Chlubą leśnictwa jest GDN bukowy, w którym od kilku lat obserwujemy procesy odnowienia naturalnego. Ciekawostką przyrodniczą jest również drzewostan zachowawczy w oddz. 157A b, w którym na powierzchni 4,91ha rosną ponad 200 letnie sosny. Leśniczym od 1987 roku jest Pan Zbigniew Miziołek. Podleśniczym jest Pan Michał Ługowski.

od lewej: PODLEŚNICZY MICHAŁ ŁUGOWSKI, LEŚNICZY ZBIGNIEW MIZIOLEK

17. Leśnictwo Grodzisko



Leśnictwo Grodzisko - nazwa leśnictwa pochodzi od niewielkiej miejscowości położonej na terenie leśnictwa. W jej okolicy znajduje się jedyny w leśnictwie pomnik przyrody - olbrzymi głaz narzutowy. Powierzchnia leśnictwa wynosi ok. 1379 ha. Północną granicę leśnictwa wyznaczają jeziora Szczytno i Krępsko. Na obu ustanowiono obszar chronionego krajobrazu. Teren leśnictwa charakteryzuje się dużym przekrojem siedlisk leśnych - od Bśw do Lśw oraz siedlisk naturowych tj. kwaśnej buczyny niżowej, żyznej buczyny niżowej oraz boru bagiennego. Bioróżnorodność siedlisk owocuje dużym zróżnicowaniem gatunkowym, dzięki czemu praca w tutejszych lasach (choć nie zawsze łatwa) jest ciekawa i urozmaicona. Las to również zwierzęta. Na terenie leśnictwa Grodzisko szczególnie wyróżnia się bór europejski, który „ściga się” z miejscowym leśniczym w kwestii gospodarowania tutejszymi lasami. Leśniczym leśnictwa od 2009 roku jest Pani Dorota Wilma (pierwsza i do chwili obecnej jedyna leśniczyna w nadleśnictwie). Od 2019 roku obsada leśnictwa jest żeńska, podleśniczym Pani jest Halina Szadziwicz.

od lewej: LEŚNICZY DOROTA WILMA, PODLEŚNICZY HALINA SZADZIWICZ

18. Leśnictwo Szkółkarskie



Szkółka prowadzona w Nadleśnictwie Czarne Człuchowskie utworzona została w roku 1973, a jej powierzchnia wynosiła 90 arów. Obecnie w zasobach szkółki znajduje się 13 kwater o powierzchni manipulacyjnej 1249 arów i produkcyjnej 825 arów. W ciągu roku w szkółce produkuje się średnio ok. 6 mln sadzonek. Od 2008 roku szkółka posiada deszczownię stałą. W 2018 roku do użytku oddano też obiekt użytkowy, w którym znajduje się kancelaria, pomieszczenia socjalne, hala do przechowywania sprzętu oraz chłodnia do przechowywania sadzonek z odkrytym systemem korzeniowym. Od 2018 roku leśniczym szkółkarzem jest Pan Łukasz Łuczak. Wcześniej, przez ponad 40 lat szkółkarzem był Pan Andrzej Pydych. **LEŚNICZY ŁUKASZ ŁUCZAK**

19. OHZ



OHZ funkcjonował początkowo jako leśnictwo łowieckie, które powstało na początku lat 50-tych ubiegłego wieku. Aktualna powierzchnia obwodu łowieckiego 292, na którym znajduje się OHZ wynosi 10550 ha. Obwód obejmuje cały obręb Rzeczenica, a jego niewielka część położona jest w sąsiednim nadleśnictwie Niedźwiady. Średnie pozyskanie zwierzyny grubej w latach 1990-2019 kształtuje się następująco: jelenie 120 szt., sarny 60 szt., dziki 90 szt. Pierwszym leśniczym – od momentu powstania OHZ-tu do 1990 roku był Pan Bronisław Markiewka. Od 1990 roku leśniczym ds. łowieckich jest Pan Władysław Mielniczek. **LEŚNICZY WŁADYSŁAW MIELNICZEK**

Paweł Winnicki

Trochę historii...

Po zakończeniu drugiej wojny światowej, w 1945 roku powołano Dyrekcję Lasów Państwowych Okręg Bałtycki w Szczecinku, w skład której wchodziło m.in. Nadleśnictwo Czarne Człuchowskie. Pierwszym nadleśniczym powstałego nadleśnictwa był Feliks Ubysz - absolwent Krakowskiej Akademii Leśnej. Zadaniem leśników (pionierów leśnictwa w tamtym czasie), było stworzenie warunków do prowadzenia racjonalnej gospodarki leśnej oraz administracji Lasów Państwowych. Opierano się na istniejącej, często zniszczonej wojną infrastrukturze.

Pierwszy prowizoryczny Plan Urządzenia Lasu powstał w 1947 roku. Powierzchnia Nadleśnictwa obejmowała obszar 9594,15 ha, z czego powierzchnia leśna - 8483,30 ha. Nadleśnictwo zostało wówczas podzielone na 10 leśnictw: Dyminek, Smolary, Jelnik, Międzyzlesie, Ługi, Jesionówka, Dębno, Zdroje, Sarnia Góra i Nowiny. Ciekawostką stanowi fakt, że jeden z synów leśniczego ówczesnego leśnictwa Sarnia Góra pracuje w obecnie w nadleśnictwie. Etat 10 letni użytków rębnych i „międzyrębnych” zakładał pozyskanie drewna w ilości ok. 110 tys. m³. Planowana intensywność w trzebieżach kształtowała się na poziomie 7m³/ha.

W 1949 roku obowiązki nadleśniczego zostały powierzone absolwentowi Wydziału Leśnego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie Mieczysławowi Rzepczyńskiemu. W roku 1950 zastąpił go Antoni Ostrowski, absolwent Wydziału Leśnego Państwowej Średniej Szkoły Rolniczej w Białokrynicy na Wileńszczyźnie, który pełnił obowiązki nadleśniczego do 1968 roku.

W kolejnych latach powierzchnia nadleśnictwa ulegała częstym zmianom. W 1953 roku, zgodnie z Zarządzeniem Dyrektora

OZLP przekazano północną część nadleśnictwa (łącznie 5117,18 ha) do nowo utworzonego nadleśnictwa Dyminek.

Do stanu posiadania nadleśnictwa włączono natomiast dawne lasy miasta Czarne, grunty majątku wojskowego oraz lasy z Nadleśnictwa Szczecinek i Lędyczek. Łączna powierzchnia przejętych gruntów wynosiła 3682 ha.

W 1968 roku nastąpiły zmiany kadrowe. Na skutek odejścia na emeryturę A. Ostrowskiego, obowiązki nadleśniczego zostały powierzone Henrykowi Dunajowi, absolwentowi Wydziału Leśnego Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu.

Plan I rewizji urządzenia lasu sporządzony przez BULiGL O/Szczecinek został opracowany w 1968 roku. Powierzchnia ogólna nadleśnictwa wyniosła wówczas 9847,73 ha. Wzrost powierzchni nastąpił głównie w wyniku przejęcia ok. 1500 ha gruntów nieprzydatnych rolniczo oraz uregulowania granic z sąsiednimi nadleśnictwami. Roczny rozmiar cięć użytkowania głównego wzrósł wówczas do ok. 16 tys m³.

W 1979 roku, na mocy Zarządzenia nr 21 Dyrektora OZLP w Szczecinku do Nadleśnictwa Czarne zostały włączone grunty Nadleśnictw Dyminek oraz Rzeczenica. Nadleśnictwo podzielono na trzy obręby: Czarne, Międzybórz oraz Rzeczenica i 16 leśnictw. Powierzchnia ogólna nadleśnictwa zwiększyła się niemal trzykrotnie i wynosiła wówczas 27588,83 ha. Gospodarka leśna w tamtym czasie ukierunkowana była głównie na porządkowanie stanu sanitarnego lasu po szkodach powstałych w wyniku gradacji brudnicy mniszki i szkodników wtórnych. O skali gradacji świadczą wykonane opryski zwalczające brudnicę na powierzchni: w 1981 r. - 27273 ha, w 1982 r - 26714 ha. Udział miąższości cięć

sanitarnych i przygodnych do ogólnej masy pozyskanej grubizny oscylował na bardzo wysokim poziomie rzędu 80-90%.

W 1992 roku dokonano kolejnego podziału administracyjnego, w wyniku czego powstały 23 leśnictwa. Znaczemu zwiększeniu uległ zakres zadań gospodarczych do wykonania. Średnioroczny plan pozyskani grubizny ogółem wzrósł do poziomu przekraczającego 100 tys m³.

W roku 2006 po blisko 38 latach szefowania w nadleśnictwie Czarne Człuchowskie, na emeryturę odszedł nadleśniczy Henryk Dunaj. Jego obowiązki zostały powierzone absolwentowi Wydziału Leśnego Akademii Rolniczej w Poznaniu Zbigniewowi Wełnińskiemu. Kolejne lata to okres sporych inwestycji i rozwoju nadleśnictwa, jak chociażby przebudowa siedziby nadleśnictwa. Kolejne istotne zmiany powierzchniowe nadleśnictwa nastąpiły w 2012 roku. Po przekazaniu części terenu do nadleśnictw Czarnobór i Szczecinek powierzchnia nadleśnictwa zmniejszyła się do 25529,48 ha.

Ostatnie zmiany kadrowe miały miejsce w roku 2018. Na emeryturę odszedł Zbigniew Wełniński a obowiązki nadleśniczego powierzone zostały Romualdowi Zblewskiemu.

Jak zmieniały się nasze lasy...?

ROK	ŚREDNI WIEK	ZASOBNOŚĆ
1968	42	97
1979	45	161
1992	48	170
2002	52	197
2012	55	236

Paweł Winnicki

Ochrona przyrody

Spośród ponad 25 tysięcy hektarów powierzchni nadleśnictwa, nieco ponad 26 hektarów zasługuje na szczególną uwagę. Mowa tu o rezerwacie „Cisy w Czarnem” położonym ok. 8 km na północ od Czarnego, przy drodze powiatowej Czarne – Sporysz.

Rezerwaty przyrody są jedną z form prawnej ochrony przyrody w Polsce. Obejmują obszary zachowane w stanie zbliżonym do naturalnego lub mało zmienionym. Rezerwaty są tworzone w celu ochrony wyróżniających się elementów przyrody, cechujących się szczególnymi walorami naukowymi, kulturowymi lub krajobrazowymi. Rezerwat w Czarnem ma status rezerwatu częściowego. Oznacza to, że dopuszczalne jest w nim prowadzenie określonych prac hodowlano-pielęgnacyjnych, służących czynnej ochronie tego gatunku.

Cis jest zimozielonym gatunkiem drzewa iglastego. Przyjmuje często formę niewysokiego drzewa lub krzewu. Jako, że jest gatunkiem iglastym, posiada miękkie, spłaszczone i dość krótkie liście w postaci igieł. Charakterystyczną cechą cisa są jego nasiona, które otoczone są miękką, owalną, czerwoną osnówką. Warto zaznaczyć, iż wspomniana osnówka jest jedyną jadalną częścią rośliny. Poza nią, pozostałe części cisa zawierają znaczne ilości substancji trujących. Cis jest gatunkiem bardzo wolno rosnącym, ale też długowiecznym. Najstarsze osobniki mogą dożywać nawet trzech tysięcy lat. Cis był pierwszym gatunkiem drzewa objętym w Polsce ochroną prawną. Stało się tak w 1432 roku, na mocy statutu warckiego, wydanego przez króla Władysława Jagiełłę. Szczególna troska o cisy wynikała z dużej wartości użytkowej cisowego drewna, co z kolei przekładało się na nadmierną eksploatację tego gatunku.

Historia rezerwatu sięga końca XIX wieku. Wtedy to pojawiły się w publikacjach pierwsze wzmianki o ochronie cisa w Prusach Wschodnich. Początki XX wieku to kolejne opracowania i przewodniki, w których pojawiały się informacje o cisach w ówczesnym Nadleśnictwie Hammerstein (niemiecka nazwa Nadleśnictwa Czarne).

Rezerwat „Cisy w Czarnem” został utworzony Zarządzeniem Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego z dnia 14 lutego 1957 roku. Zgodnie z tym dokumentem powołano rezerwat na powierzchni 25,20 ha. W 1968 roku w wyniku pomiarów geodezyjnych i korekty granic, powierzchnia rezerwatu



Poza rezerwatami, wśród czarnińskich lasów znajdziemy jeszcze:

- 9 Pomników Przyrody – dwa głazy narzutowe, pięć dębów szypułkowych i imponujący okaz cisa pospolitego, rosnący przy leśniczówce „Lwie”;
- 1 obszar chronionego krajobrazu „Okolice jeziora Krępsko i Szczytno”;
- 2 specjalne obszary ochrony siedlisk (SSO) NATURA 2000 – „Sporysz” i „Dolina Szczyry”.

zmieniła się i wynosi obecnie 26,29 ha. Celem utworzenia rezerwatu było zachowanie jednego z największych stanowisk cisa w Polsce. Prekursorem ochrony cisa był Antoni Ostrowski, trzeci z kolei nadleśniczy w historii nadleśnictwa. Stosując różne zabiegi gospodarcze, doprowadził do utrzymania i wzrostu pewnej części samosiewek w rezerwacie. Tym sposobem, rezerwat „Cisy w Czarnem” stał się praktycznym przykładem możliwości utrzymania zanikającego gatunku.

W 1900 roku na terenie obecnego rezerwatu rosło ponad 600 cisów. Aktualnie rośnie ponad 300 dorosłych okazów cisa. Ich wiek szacuje się na około 150 lat. Najwyższe drzewo mierzy około 14,5 metra wysokości. Poza osobnikami dorosłymi, występuje tam znaczna ilość osobników młodocianych oraz siewek. Najmłodsze pokolenie jest stale monitorowane i chronione (m.in. poprzez zakładanie i przyszpilanie metalowych „kloszy” chroniących je przed zgryzaniem).

W ostatnim czasie nadleśnictwo Czarne Człuchowskie podpisało porozumienie o podjęciu wspólnego projektu z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku oraz Regionalną Dyрекcją Ochrony Środowiska w Gdańsku pn. „Ochrona bioróżnorodności rezerwatów przyrody Pomorza”. W ramach projektu, (którego realizację rozpisano na minimum dwa lata) planowane jest przeprowadzenie szeregu prac obejmujących m.in.:

- usunięcie gatunków drzew i krzewów konkurencyjnych dla cisa – w bieżącym roku;
- budowę wiaty przed rezerwatem wraz z ustawieniem stojaków na rowery – w bieżącym roku;
- rozbiórkę starego i budowę nowego ogrodzenia otaczającego rezerwat,
- wytyczenie i oznaczenie ścieżki edukacyjnej.

Na terenie nadleśnictwa znajduje się również rezerwat „Osiedle Kormoranów” – powołany Zarządzeniem Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego z dnia 19.03.1956 r. Rezerwat zajmuje powierzchnię 22,30 ha i jest położony w obrębie Rzeczenica, w leśnictwie Pakotulsko. Celem ochrony było zachowanie największej kolonii kormoranów. Aktualnie celem ochrony jest zachowanie cennego ekosystemu leśnego wraz z jego charakterystycznymi biocenozami, w szczególności fitocenozą żyznej buczyny pomorskiej *Galio odorati* – fagetum oraz populacjami cennych gatunków roślin, zwierząt oraz grzybów.

Rezerwat „Międzybórz” – uznany Zarządzeniem Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego z dnia 21.10.1961 r. na powierzchni 1,63 ha, położony jest w obrębie Międzybórz, w leśnictwie Dzików. Celem utworzenia rezerwatu było zachowanie ze względów naukowych i dydaktycznych fragmentu starego lasu mieszanego o charakterze pierwotnym z przeważającym udziałem buka.

Rezerwat „Dolina Gwdy” - uznany Zarządzeniem Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa z dnia 21.12.1998 r. na powierzchni 428,20 ha, położony w obrębie Międzybórz w leśnictwach Czarne, Sierpowo i Prądy oraz w niewielkiej części na gruntach innych form własności. Rezerwat utworzono w celu zachowania w naturalnym stanie dolin rzek Gwdy i Czernicy, (tworzących meandry i tarasy zalewowe oraz wąwozy), jak również olsu i borów z licznymi, sędziwymi drzewami.

Tekst i zdjęcia: Paweł Winnicki

Przed wszystkim trzeba chcieć

Andrzej Pydych - ukończył TL Warcino w 1971 roku. W Lasach Państwowych przepracował 46 lat, z czego 41 lat jako leśniczy szkółkarz w gospodarstwie szkółkarsko – nasiennym „Cisowo” w Nadleśnictwie Czarne Człuchowskie. W 2015 roku uhonorowany Kordelą Leśnika.



Dlaczego lasy?

Moi rodzice pochodzili z wioski. Mama z trochę większej wsi, natomiast tata z typowej trzy domowej osady leśnej. Po przeprowadzce do Szczecinka ojciec, jak tylko czas mu na to pozwalał, wsiadał na rower i jechał do lasu. Bardzo często zabierał mnie ze sobą. Jak podrosłem, był to już okres szkoły podstawowej, chodziłem z kolegą do jego ojca (leśnika) do pracy. Pracowałem w dyrekcji (RDLP), wtedy siedziba była jeszcze na ul. Kościuszki. Oba te zdarzenia wpłynęły na wybór technikum leśnego, jako szkoły średniej.

Skończyłeś Technikum Leśne w Warcinie?

Tak, ale nie było łatwo dostać się do Warcina w moich czasach. Udało mi się dopiero za drugim razem.

Dlaczego?

Żeby się dostać do szkoły, trzeba było mieć w rodzinie tradycję leśną. Ja nie miałem i pomimo zdania egzaminów nie zostałem przyjęty. Nie opuściłem i już w kolejnym roku się udało. Jestem leśnikiem.

Jak wspominasz czasy technikum?

Dojeżdżałem ze Szczecinka pociągiem. Raz w miesiącu można było jechać do domu. I to nie było oczywiste. Na wyjazd dostawało się przepustkę, na którą trzeba było zasłużyć. Warunki były wymagające. Nie było typowego internatu. Spaliśmy w zamku – w pierwszej klasie w jednym pokoju było nas 24 osoby! Ogrzewanie oczywiście piecem kaflowym, w którym po otwarciu drzwiczek piekliśmy na haczyku chleb. Czasy nie były łatwe, ale wspominać je bardzo dobrze.

Który przedmiot lubiłeś najbardziej?

Hodowlę lasu. Wykładał ją profesor Manhtej. Późniejszy leśniczy szkółkarz w Niedźwiadach. Pisałem u niego pracę na zakończenie technikum z nasiennictwa.

Zdarzenie z technikum, które zapadło Ci w pamięć?

Tam gdzie jest teraz internat kiedyś był ogród. Pewnego razu sadziliśmy tam kapustę. Ja chłopak z miasta, ręczki czyste, nie chciałem się za bardzo pobrudzić. Profesor Kortas, który wówczas nadzorował naszą pracę przywołał mnie, złapał za dłonie, ubrudził solidnie w ziemi i odesłał z powrotem do sadzenia. Ta wydawać by się mogło mało istotna sytuacja, nauczyła mnie szacunku do ziemi.

Skończyłeś technikum w 1971 roku. Co potem?

Półroczny staż. Pojechałem do dyrekcji w Szczecinku. Pan kadrowiec spytał gdzie

chcę pracować. Wylądowałem w Nadleśnictwie Dyminek z siedzibą w Drzonowie. Trzy miesiące spędziłem w okolicach Dyminka. Po tym czasie leśniczy Leszek Kwaśniewski wziął mnie do pomocy przy szacunkach brakarskich do leśnictwa Cisowo. Było to 3 listopada 1971 roku.

A po stażu?

Zostałem zatrudniony jako podleśniczy. Poza rokiem w leśnictwie Jelnia u leśniczego Kazimierza Breski, cały pozostały czas pracowałem w leśnictwie Cisowo. Po pięciu latach, dokładnie 1 października 1976 roku zostałem leśniczym leśnictwa Cisowo.

Jakie to czasy, jak wyglądały początki leśniczowania?

Czasy były ciężkie. Jako leśniczy zarabiałem naprawdę mało. Leśniczy w tamtych czasach oprócz codziennych obowiązków w lesie musiał jakoś dorabiać. Najczęściej w rolnictwie. Dlatego bardzo zależało mi na leśniczówce.

Czyli nie od razu dostałeś leśniczówkę?

Nie. Przez rok mieszkałem w mieszkaniu we wsi Międzybórz. Do leśniczówki w Lwiu przeprowadziłem się w 1977 roku i mieszkałem do 2003 roku. Jako że pochodziłem z miasta wszystkiego musiałem się nauczyć – od koszenia kosą - do dojenia krów. Żona pochodzi z wsi, nieoceniona była wówczas jej pomoc.

Od kiedy zaczęła się Twoja przygoda ze szkółkarstwem?

W 1976 roku. Jak zostałem leśniczym to zakres obowiązków miałem również szkółkę. Były to co prawda początki szkółki - niewielka powierzchnia. Kilka kwater porzrzucanych po terenie nadleśnictwa. Prace związane z przygotowaniem gleby wykonywane były konno. Cała reszta ręcznie. W latach 1976-78 zaczęliśmy rozbudowywać szkółkę. Pamiętam, że przy jednym z karczowań pomagało nam wojsko Układu Warszawskiego w ramach ćwiczeń „TARCZA 76”. Karpy wysadzone były materiałami wybuchowymi.

Miałeś się od kogo uczyć?

Nie bardzo. Trochę wiedzy zostawił mi wspomniany wcześniej leśniczy Kwaśniewski. Początki i cała późniejsza nauka opierała się na metodzie prób i błędów. Pracy miałem dużo, nauki też dużo. Na początku 90 lat szkółka miała już ponad 10 hektarów. Trzeba pamiętać, że oprócz szkółki, do 1993 roku prowadziłem również, z przerwami leśnictwo.

Czego najdłużej się uczyłeś, co sprawiało największą trudność?

Wyhodowanie sadzonek sosny. Co prawda

one wschodziły, ale żeby osiągnąć wydajność i jakość (którą osiągnąłem w późniejszych latach) potrzeba było naprawdę dużo pracy, nauki, doświadczeń i cierpliwości. Najciekawsze jest to, że największy sukces osiągnąłem niejako trochę przez przypadek.

Jak to?

Zawsze myślałem, że im więcej nasion posieję, tym więcej wyrosnie mi sadzonek. I poniekąd jest to prawda, ale... Podczas jednego z wiosennych siewów uszkodził się siewnik i część nasion wyleciała na glebę. Nie chciałem żeby się zmarnowały. Zamiast ziemi przykryłem je włókniną. Wszeszły rewelacyjnie. W kolejnych latach posiałem w ten sposób ar, w kolejnym dwa ary. Teraz sosnę na szkółce wysiewamy tylko w ten sposób. Udało się.

To Twój największy sukces?

Tak. Siew „na goło” sosny i siew biocenotyków. W jednym z leśnych czasopism ukazały się nawet moje artykuły na ten temat.

Największa porażka?

Też sosna. Wynikało to z braku doświadczenia. Posiałem sosnę na miejscu po łubinie słodkim. Teraz już wiem i chyba wie to każdy szkółkarz, że tak się nie robi. Sosna miała tak potężną zgorzel, że nie dało się jej uratować. Na moje nieszczęście, był to czas, kiedy mieliśmy kontrolę planową. Była to moja porażka, ale bardzo motywująca. Jak bardzo to już mówiłem wcześniej. Teraz sosna nie ma przede mną tajemnic.

Dość się zmieniło przez te wszystkie lata.

Co znacznie ułatwiło, usprawniło pracę na szkółce?

Na pewno budowa w pełni zautomatyzowanej deszczowni. Wcześniej musieliśmy przynosić rury deszczowni ręcznie. Przymrozkom towarzyszyły nieprzespane noce spędzone na szkółce. Co prawda po budowie deszczowni też jeździłem nocami na szkółkę żeby sprawdzać czy wszystko działa poprawnie, ale to już była tylko kontrola, a nie kilkukrotne przenoszenie aluminiowych rur.

Czy po 41 latach pracy możesz stwierdzić, że o szkółce wiesz wszystko?

Może zabrzmiało to nieskromnie, ale powiem że tak. Kosztowało mnie to naprawdę dużo pracy, wysiłku i niejednokrotnie nerwów. Jednak mam z tego ogromną satysfakcję.

Żeby być dobrym szkółkarzem to...?

Przed wszystkim trzeba chcieć to robić. Musisz to lubić. Jeśli się temu nie poświęcisz, coś przeoczysz, czegoś nie dopilnujesz, to może być ciężko to naprawić.

Coś robić, chcieć robić i coś wiedzieć

Podobne pytanie zadałem jakiś czas temu, naszemu byłemu szkółkarzowi, Panu Andrzejowi Pydychowi, ale chciałbym też zapytać o to Pana – dlaczego lasy?

Sprawa jest dość prosta. Wychowałem się na wsi i od najmłodszych lat interesowałem się przyrodą. Mogę śmiało stwierdzić, że w zasadzie od dziecka chodziło mi po głowie, żeby zostać w przyszłości leśnikiem.

Czy wśród członków Pana rodziny, znajomych były jakieś tradycje związane z leśnictwem?

Nie było. Pochodzę z Kujaw, a tam z lasami nie miało się zbyt dużo do czynienia. To region, gdzie pól było więcej jak lasów w związku z czym leśnictwo nie było zbyt popularne.

Gdzie uczył się Pan leśnictwa?

Po ukończeniu liceum studiowałem na Wydziale Leśnym w Akademii Rolniczej w Poznaniu.

Jak wspomina Pan ten czas?

Okres dość ciekawy. Jak dla chłopaka pochodzącego ze wsi była to duża odmiana, ale czas studiów to miłe wspomnienia.

Który przedmiot wzbudził u Pana szczególne zainteresowanie?

Po latach mogę powiedzieć, że najbardziej interesowałem się inżynierią i budownictwem leśnym. Przedmioty te wykładał prof. Stanisław Stryła. Bardzo specyficzna i jednocześnie ciekawa osoba. Poza inżynierią zainteresowało mnie również łowiectwo.

Jak potoczyły się Pana losy po studiach?

Dostałem stypendium. Niektóre z dyrekcji Lasów Państwowych (obecnie RDLP), w trosce o rozwój kadry, przeznaczały środki na stypendia, aby zachęcić absolwentów do pracy u siebie. Warto dodać, że inżynierów czy nawet techników leśnictwa było w tamtych czasach bardzo mało, zwłaszcza tu, na Pomorzu. 15 października 1965 roku rozpocząłem roczny staż w Nadleśnictwie Leśny Dwór. Po stażu zostałem zatrudniony jako adiunkt i na tym stanowisku pracowałem przez następne 3 lata. 1 grudnia 1968 roku trafiłem do Czarnego, zmieniając odchodzącego na emeryturę Nadleśniczego Ostrowskiego.

Jak Pan wspomina początki pracy w Nadleśnictwie Czarne?

Mała jednostka. Takie zresztą wtedy były, przeważnie 8-10 tys. hektarów. Dziewięć leśnictw, dziewięciu leśniczych. Niektórzy z nich mieli do pomocy gajowych. Nie-



Henryk Dunaj, absolwent Wydziału Leśnego Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu. W PGL LP przepracował 42 lata, z czego przez 38 lat jako Nadleśniczy Nadleśnictwa Czarne Człuchowskie. W 1997 roku został uhonorowany Kordelasem Leśnika.

wielkie biuro. Mieszkanie dostałem w budynku nadleśnictwa – miałem wyjątkowo blisko do pracy. Na podwórzu zastałem konie i wszystko co z nimi związane oraz robotników z piłami ręcznymi w dłoniach. Czasy były dość siermiężne. Pracowników biurowych mieliśmy niewielu. Dwie księgowe, sekretarz - było nas może z 9 osób. Pisanie wszelkich pism, wniosków i prowadzenie dokumentacji służbowej spoczęło na mnie.

Kiedy zaczęło się to zmieniać?

Największy rozwój to lata po 1974 roku. Po przyłączeniu do nas Nadleśnictwa Dyminek i Rzeczenica. Powierzchnia wzrosła niemal trzykrotnie, a z nią wzrósł proporcjonalnie zakres zadań do wykonywania. Bardzo mocno wzrosło pozyskanie drewna. Kadra biurowa też się powiększyła. Z biegiem kolejnych lat zmechanizowano większość prowadzonych prac leśnych. Z czasem odeszliśmy od wykorzystania koni i pił ręcznych. Zatrudnialiśmy wówczas blisko 250 robotników.

Bardzo zmieniła się specyfika pracy na przełomie tych wszystkich lat?

Ciężko stwierdzić. Na pewno zwiększyły się kadry. Wiele rzeczy można komuś zlecić do wykonania. Wydaje mi się też, że Nadleśniczy miał kiedyś znacznie większą decyzyjność. To co zmieniło się na przełomie lat i o tym warto wspomnieć to płace.

Początkowo przez długi czas były one naprawdę niskie. Nie zachęcały do pracy w lasach. A jeśli ktoś już pracował to musiał dorabiać, najczęściej w rolnictwie.

Praca w lasach nie była wówczas atrakcyjna?

Kompletnie. Szczególnie jeśli chodzi o sprawy płacowe. Dużo osób, szczególnie po studiach odchodziło z lasów. Wspominałem wcześniej o stypendium – oprócz mnie przyznano je również 17 innym osobom. Po kilku latach pozostało nas, pracujących w lasach, tylko trzech. Pozostali zmienili pracę, głównie ze względu na płace.

Nie myślał Pan żeby zmienić pracę?

Nie ukrywam, że pojawiały się takie myśli i propozycje, ale ostatecznie zostałem w LP. Zacząłem dość mocno interesować się łowiectwem i zostałem myśliwym co jeszcze bardziej związało mnie z lasem.

Co uważa Pan za swój największy sukces?

To, że przetrwałem. Pomimo różnych zmian, pomimo różnych propozycji. To, że przez 38 lat byłem Nadleśniczym.

Tajemnica długiego nadleśniczowania?

Coś robić, chcieć robić i coś wiedzieć.

Czego życzyć Panu na emeryturze?

Zdrowia, to jest zdecydowanie najważniejsze.

W takim razie życzę Panu mnóstwa zdrowia i oby trwało ono jak najdłużej.

AUTO DLA LEŚNIKA

Suzuki Grand Vitara II



Niewiele jest takich aut, które łączą w sobie cechy rasowej terenówki i praktycznego SUV-a, który może być wykorzystywany przez leśnika. Jedną z ciekawych tego typu propozycji jest Suzuki Grand Vitara. Drugiego samochodu z tak solidnym układem w tej klasie raczej nie znajdziemy.

Z nazwy Vitara marka Suzuki zaczęła korzystać już pod koniec lat 80. Właśnie wtedy na światowych rynkach zadebiutował nieduży SUV dedykowany tym, dla których oferowany w tym czasie Samurai był zdecydowanie za ciasny. Po udanej dekadzie Japończycy zdecydowali się na skonstruowanie godnego następcy Vitary i właśnie w taki sposób powstała II generacja auta, czyli Grand Vitara.

Jesienią 2005 roku Suzuki po wieloletnich pracach w końcu wypuściło na rynek atrakcyjniejszą odsłonę Vitary, która stała się jednocześnie II generacją Grand Vitary. Nadwozie zostało osadzone na płycie podłogowej GM Theta, tej samej na której powstały między innymi: Opel Antara, Chevrolet Captiva czy Cadillac SRX. Od czasu poprzedniego modelu stylizacja marki bardzo się rozwinęła. Dzięki połączeniu kantów rodem z tradycyjnej terenówki i zaokrągleń spotykanych w nowoczesnych SUV-ach designerzy otrzymali auto ponadczasowe, które nawet dziś po 8 latach od premiery nadal wygląda atrakcyjnie.

W 2008 roku auto przeszło pierwszy facelifting, wtedy też do palety silnikowej dołączyły dwie nowe jednostki benzynowe o pojemnościach: 2,4 l R4 (169 KM) i 3,2 l V6 (233 KM). Ponadto w ofercie pojawiły się również system kontroli zjazdu i przemodelowane lusterka z wbudowanymi kierunkowskazami. Dla poprawy bezpieczeństwa przestarzałe hamulce bębnowe na tylnej osi zastąpiono dużo nowocześniejszymi i znacznie skuteczniejszymi tarczowymi. Kilka lat później w 2012 roku Grand Vitara została odświeżona ponownie. Niestety we wnętrzu zdecydowano się nic nie ruszać, a szkoda, bo jest tu zdecydowanie za surowo.

Oferta silnikowa Suzuki Grand Vitary II jest dość ograniczona i „typowy leśnik” będzie musiał się dobrze zastanowić nad wyborem jednostki napędowej. Dlaczego? Z bardzo prostej przyczyny, jedne motory będą zbyt ospałe, a inne za bardzo paliwożerne.

W przypadku silników benzynowych do wariantów o flegmatycznym charakterze należy zaliczyć przede wszystkim wersje podstawowe, czyli 1,6 i 2,0 l. Ta pierwsza zużywa zaledwie 9 l/100 km, niestety nie radzi sobie z kanciastą terenówką. Jeżeli chodzi o drugi motor to przyśpieszenie jest tutaj co prawda trochę lepsze, ale kosztem nieco większego spalania na poziomie 10 l/100 km. Znacznie skuteczniej z „odpychaniem się” Grand Vitary radzą sobie jednostki o pojemności przekraczającej 2,0 l. Trzeba jednak być przygotowanym na konsumpcję paliwa od 12 do około 15 l/100 km. Najlepszym wyborem jest oczywiście topowy silnik V6, ale niewiele osób kupujących ten model będzie gotowych na częste odwiedzanie stacji paliw. Do trwałości benzyniaków nie można mieć większych zastrzeżeń, ale z powodu wysokoobrotowej charakterystyki warto w nich częściej sprawdzać poziom oleju silnikowego i w razie potrzeby go uzupełniać. Silniki benzynowe bardzo dobrze znoszą zasilanie LPG i przy odpowiednim serwisie są w stanie bezawaryjnie pokonywać kolejne kilometry w terenie.

Z myślą o Europie Suzuki zaszczepiło do Grand Vitary jednostkę wysokoprężną produkcji Renault. Niestety choć konstrukcja ma całkiem przyzwoitą elastyczność i pali bardzo rozsądne ilości oleju napędowego (9,5–10 l/100 km), to niestety sprawia najwięcej problemów w czasie eksploatacji.

Z czym muszą zmagać się kierowcy, którzy chcieliby zaoszczędzić na stacjach paliw? Przede wszystkim z: awariami układu wtryskowego, zacierającą się turbosprężarką i ze zbyt szybkim wyeksploatowaniem dwumasowego koła zamachowego. To typowe usterki większości diesli. Niestety to jednak nie wszystko, w niektórych egzemplarzach zdarzają się również przypadki uszkodzenia wału korbowego i panewek, a to już wykracza poza średnią. Trzeba uważać również na wycieki oleju i zapychający się filtr cząstek stałych!

W Suzuki Grand Vitarze II do wyboru są trzy przekładnie: 5-stopniowa manualna oraz 4 - lub 5-biegowa automatyczna. Napęd jest tutaj taki jak w prawdziwej terenówce, czyli ze stałym układem 4x4, centralnym mechanizmem różnicowym, jego blokadą i reduktorem.

Japońska terenówka zostało zbudowana na konstrukcji samonośnej. Jak wygląda zawieszenie Grand Vitary? W jego przedniej części nierówności tłumią kolumny MacPhersona, a z tyłu układ niezależnych wahaczy. Na rynku dostępne są w dobrych cenach zestawy liftujące zawieszenie o kilka cali, co poprawi właściwości terenowe, tak bardzo potrzebne przy pracy w lesie. Auto oferowane jest w dwóch wersjach: 3 - i 5-drzwiowej.

Przed zakupem konkretnego egzemplarza Suzuki Grand Vitary II powinniście przede wszystkim sprawdzić cały układ napędowy. Nawet w autach niejeżdżonych w terenie z powodu uszkodzenia uszczelniaczy często dochodzi do wycieków, kapryśne bywają także półosie napędowe. W zawieszeniu najszybciej poddają się gumy stabilizatora z przodu oraz łożyska wszystkich kół. Na naszym rynku jest mnóstwo modeli, które przyjechały do nas ze Skandynawii. Na tamtejszych rynkach ten model był często kupowany jako auto ciężarowe i nasi sprzedawcy często przerabiają je na wersje osobowe.

Użytkownicy tej kompaktowej terenówki narzekają na zbyt cienkie blachy karoserii i bardzo delikatny lakier. Jeśli nie chcecie mieć problemów z korozją wszelkie ubytki trzeba jak najszybciej uzupełnić. Jak widać krótka lista usterek świadczy o wysokiej trwałości tej konstrukcji.

Jeśli szukacie w miarę świeżej kompaktowej terenówki dla leśnika z solidnym napędem to Suzuki Grand Vitara II będzie dla Was dobrą propozycją.

Silniki benzynowe:

R4 1,6 VVT (106 KM), R4 2,0 (140 KM),

R4 2,4 VVT (169 KM)

V6 2,7 (173 KM), V6 3,2 (233 KM)

Diesel:

R4 1,9 DDIS (129 KM)

WADY:

- paliwożerne silniki benzynowe,
- awaryjne diesle,
- trzeszczące się plastiki wewnętrzne,

ZALETY:

- + niezawodności silników benzynowych,
- + dzielność terenowa,
- + przestronne wnętrze.

Maciej Wiórek
Specjalista ds. infrastruktury leśnej
Wydział Infrastruktury Leśnej

Zespół Ochrony Lasu

Leśne laboratorium

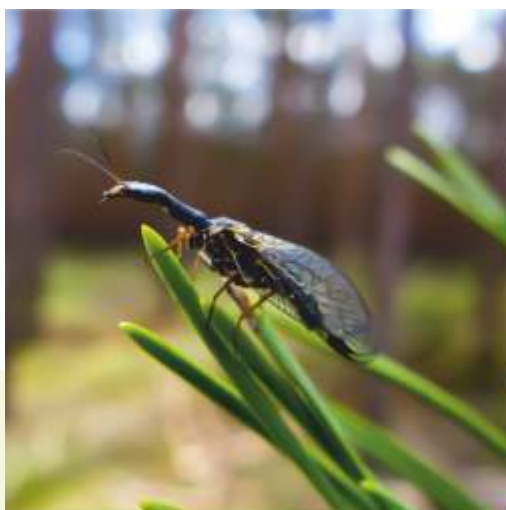
Zespół Ochrony Lasu - specjalistyczna komórka terenowa, funkcjonująca w strukturze organizacyjnej Dyrekcji Generalnej LP, której zadaniem jest bieżąca ocena stanu zagrożenia środowiska leśnego przez czynniki abiotyczne, biotyczne i antropogeniczne, doradztwo dla nadleśnictw i RDLP z zakresu ochrony lasu, środowiska, przyrody krajobrazu, w tym również przeprowadzanie szkoleń. (Encyklopedia Leśna)

Raphidioptera, czyli Wielbłądka – reliktoowa grupa drapieżnych owadów o przeobrażeniu zupełnym, dwóch parach skrzydeł, wydłużonej głowie i długim, ruchliwym przedtułowiu, z profilu przypominającym wielbłąda, obejmująca około 210 współcześnie żyjących, opisanych naukowo gatunków związanych ze środowiskiem leśnym. (Wikipedia)

Czy wielbłądka rzeczywiście przypomina wielbłąda? Przyglądając się temu owadowi to na pierwszy rzut oka widzimy długą głowę i długie ruchliwe przedtułowia. Duże wrażenie wywierają przezroczyste skrzydła, które są przecinane gęstą siecią ciemnych żyłek. Owady posiadające takie skrzydła nazywamy sieciarkami oraz siatko-skrzydłymi. Ale czy widzimy podobieństwo między wielbłądem, a wielbłądką? Najlepiej oceńmy sami patrząc na fotografię przedstawiającą imago tego małego drapieżcy.

Wielbłądki należą do pożytecznej entomofauny. Larwy żyją pod korą drzew, gdzie zimują i przepoczwarczają się na wiosnę. Atakują i zjadają m.in. złoża jajowe brudnicy mniszki, larwy korników, kózek i smolików. Poczwarki mogą wykonywać ruchy głową i przedpleczem (są podobne do larw). Imago polują na różne drobne owady.

Mariusz Tylicki
starszy referent ZOL Szczecinek



Imago wielbłądki



Larwa wielbłądki



Larwa wielbłądki w szczelinach kory



Poczwarka wielbłądki

Zimowe grzybobranie

Niektórzy z nas nie wyobrażają sobie zimy bez śniegu. Tymczasem można powiedzieć, że mamy piękną wiosnę tej zimy. Zima zaskoczyła nas wszystkich, a zwłaszcza amatorów spędzania czasu w lesie. Nie spotkamy w nim w tym roku śnieżnych zasp i nie zobaczymy tropów leśnych zwierząt na śniegu. Raczej zielone dywany wiosennych roślin z wysepkami fioletowych krokusów. Po zimowej zabawie na śniegu musimy wybrać się więc wysoko w góry. Jeszcze trudniej wyobrazić sobie, że na leśnych profilach pojawią się w styczniu zaproszenia do grzybobrania. A jednak na wielu profilach społecznościowych sypnęło. Nie, nie białym puchem, a seriami zdjęć z grzybowych zbiorów i to w styczniu właśnie. Dorodne prawdziwki i lekko podmarznęte kurki. Dziennikarze od razu ruszyli do lasu po materiał z niezwykłego zjawiska. Mamy najcieplejszą zimę od dziesięcioleci. Obserwacja budzącej się do życia wiosennej przyrody w połowie stycznia naprawdę zaskakuje. Potraktujmy to jako doskonałą okazję do aktywności. Zima i jej długie wieczory sprzyjają przesiadywaniu w domu, więc sama przyroda postanowiła wyprowadzić nas na spacer. Mało kto jednak wie, że grzyby można zbierać przez cały rok. Zarówno wiosną, latem, jesienią jak i zimą, można znaleźć w lesie jadalne, i smaczne grzyby. Oczywiście gatunki wówczas zbierane nie dla wszystkich są tak oczywiste i potrzeba sporej wiedzy i doświadczenia, by się nie pomylić. Doświadczeni grzybiarze, pasjonaci, wiedzą doskonale jak korzystać z leśnych darów. Wiedza o tym, jakich grzybów należy szukać zimą, nie jest wiedzą tylko podręcznikową. To tradycje przekazywane przez pokolenia grzybiarzy. Dziś wiedzę na temat gatunków grzybów, obok poradników, czerpiemy także z portali społecznościowych, na których specjaliści wymieniają się doświadczeniami a ich pasja może stać się źródłem sukcesu. O tym przekonała się Beata Bilska-Zaleska, która wraz z mężem, także miłośnikiem lasu, założyła portal społecznościowy pod nazwą „Grzyby, Grzybiarze, Grzybobranie”. Portal skupia obecnie ponad piętnaście tysięcy członków. Miał także swoje stoisko na leśnej imprezie pod nazwą „Dary Lasu”, przygotowanej przez RDLP w Szczecinku we wrześniu 2019 r. Stoisko przyciągnęło tłumy ponieważ było wyjątkowe. Obok egzotycznych gatunków grzybów,

można było spróbować muchomora a nawet specjalnych nalewek grzybowych.

Grzyby zbieram od dzieciństwa. Już jako dziecko jeździłam z rodzicami do lasu. Nauczyl mnie korzystać z jego darów, ale i szacunku, jakim powinien go darzyć. Jeździliśmy na grzyby pociągami, autobusem lub transportem organizowanym przez zakład pracy mojego taty. I tak zrodziła się u mnie pasja do grzybów. Przez wiele lat zbierałam kilkanaście najpopularniejszych gatunków. Jednak od kilku lat zagłębiłam się bardziej w królestwo grzybów i pochłonęło mnie to niesamowicie, a okoliczne lasy stały się moim drugim domem. Zajął się również fotografowaniem grzybów, oraz przygotowaniem różnorodnych dań oraz pisaniem książek kucharskich – tak mówi autorka portalu o swojej pasji, która stała się jej sposobem na życie.

Jej zamiłowanie do lasu i pasja, którą dzieli z mężem, Markiem, zostały uwieńczone kolejnym sukcesem, tym razem o charakterze botanicznym i zasięgu międzynarodowym:

Godzinami wędrujemy po okolicznych lasach, a po powrocie oglądając zdjęcia grzybów staramy się je oznaczyć. Moja pasja sprawiła, że mogę się pochwalić znalezieniem bardzo rzadkiego grzyba na świecie, a w Polsce nigdy nie notowanego. W 2017 roku w lasach w okolicach Bornego Sulinowa, znaleźliśmy z mężem niesamowitego różowego grzyba. Zrobiłam kilka zdjęć i w domu zaczęliśmy sprawdzać we wszystkich atlasach oraz internecie. Okazało się, że to wspaniałe znalezisko. następnego dnia pojechaliśmy zrobić więcej zdjęć oraz dokładnie sprawdzić środowisko w którym wyrósł.

Odkrycie to zostało opisane w "Przeglądzie Przyrodniczym" i w "Wikipedii", a suchy okaz po badaniu zarodników w celu identyfikacji, został przekazany do zielnika w Stacji Badawczej Instytutu Środowiska Rolniczego i Leśnego PAN. *Clavaria rosea* dalman to grzyb należący do podstawkowych Basidiomycota, rzędu pieczarkowców Agaricales, rodziny goździenicowatych Clavariaceae. Opisany został po raz pierwszy w 1811 roku przez szwedzkiego lekarza i przyrodnika Johana Wilhelma Dalmana. Stanowisko *Clavaria rosea* dalman zostało znalezione 25.10.2017 r. przez Beatę Bilską-Zalewską i Marka Zalewskiego na terenie RDLP w Szczecinku, Nadleśnictwo Czarnobór,

Leśnictwo Krągi, oddział i wydzielanie 225f, 5 kilometrów na południowy-wschód od miejscowości Borne Sulinowo na skraju małego wrzosowiska w okolicach młodnika brzoźowo-sosnowego.

Twórcy portalu i autorzy odkrycia nie kryją satysfakcji. Dziś można ich spotkać w lesie na zimowym grzybobraniu. Przecież wokół tyle okazałych gatunków, które nadają się na stół. Płomiennica zimowa, czyli inaczej zimowka aksamitnoczołowa, to grzyb jadalny, który możemy spotkać w lesie w parku i w rzecznych zarostach. Znany jest w kuchni azjatyckiej. Czy chociażby bocznik ostrygowaty, który świetnie nadaje się na flaczki i do smażenia w cieście. Albo uszak bżowy, który rośnie na czarnym bzie, olszy lub klonie, doskonale nadaje się do potraw mieszanych i zup.

Gatunków zimowych grzybów jest znacznie więcej. Więcej też informacji na ten temat znajdziemy na portalu „Grzyby, Grzybiarze, Grzybobranie”, gdzie możemy podzielić się także własnymi zbiorami, nawet w zimie.

Marek Stasiuk
rzecznik prasowy RDLP w Szczecinku
FOT. WIKIPEDIA, archiwum własne



Goździeniec różowy



Bez śniegu, ale w duchu zaciętej rywalizacji - IV Zimowy Cross Bociana

Grudniowy, poświęcony IV Zimowy Cross Bociana w Nadleśnictwie Czarnobór był świetną okazją do spalenia nadmiaru kalorii po Świątach Bożego Narodzenia. Na starcie stanęło 211 zawodników gotowych do przyjacielskiej rywalizacji w biegach na dystansie 5 i 10 km oraz w 5-kilometrowym marszu Nordic Walking.

Trasa tradycyjnie jak o tej porze roku była wymagająca, a błotnisty charakter ścieżek leśnych szczególnie dał się we znaki tegorocznym uczestnikom. Organizatorzy zadbali, aby każdy mógł ogrzać się przy ognisku i zjeść gorący posiłek po wyczerpującym biegu. Wszyscy zawodnicy otrzymali pamiątkowy medal, a po ceremonii wręczenia nagród odbyło się losowanie nagród rzeczowych. Każdy zawodnik w losowaniu mógł wygrać upominek ufundowany przez organizatorów biegu i partnerów, m.in. Urząd Miasta w Szczecinku, Starostwo Powiatowe w Szczecinku oraz prywatne firmy.

Zawody miały też charytatywny akcent, a zawodnicy udowodnili, że oprócz żelaznej kondycji i motywacji do walki, mają również wielkie serca. 5 zł z każdej kwoty wpisowego przeznaczono na wsparcie szczecineckiego Domu Dziecka. W ten sposób uzbierano 1250 zł, które przekazano „szczecineckim dzieciakom”.

Organizatorami imprezy byli: Stowarzyszenie Team Biegowy Szczecinek, Nadleśnictwo Czarnobór oraz Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Szczecinku.

Na sam koniec miłym akcentem było wspólne zapalenie zimnych ognia i złożenie sobie wzajemnie życzeń. Po raz kolejny biegacze pokazali swe ogromne serca i hart ducha w zmaganiach z trudną trasą i warunkami atmosferycznymi. Mamy już plany na 2020 rok więc obserwujcie fanpage Cross Bociana. Powracamy już niedługo z kolejnymi pomysłami ;-).

Maciej Wiórek
Spec. Służby Leśnej ds. Infrastruktury Leśnej
RDLP w Szczecinku
Zdjęcia – AktywnePomorze24

Wyniki biegów:

Bieg na 5 km – Mężczyźni:

- I Igor SIÓDMIĄK**
– Szczecinek
- II Tomasz SZELIGOWSKI**
– Gorzów Wielkopolski
- III Marcin KORDEK**
– Bobolice

Bieg na 5 km – Kobiety:

- I Agnieszka KACZOR**
– Debrzno
- II Małgorzata SZABAŁOWSKA**
– Szczecinek
- III Ewelina WEJNER-POLASIK**
– Szczecinek

Bieg na 10 km – Mężczyźni:

- I Łukasz CERK**
– Szczecinek
- II Michał SZYŁO**
– Szczecinek
- III Damian GORSZKA**
– Szczecin

Bieg na 10 km – Kobiety:

- I Adrianna DREWCZYŃSKA**
– Chojnice
- II Joanna KOCZWARA**
– Szczecinek
- III Monika FIŁONOWICZ**
– Szczecinek



Wyniki Nordic Walking:

Nordic Walking 5 km - Mężczyźni:

- I Tadeusz JAKIMIEC**
– Szczecinek
- II Krzysztof PYREK**
– Wałcz
- III Andrzej MROZICKI**
– Szczecinek

Nordic Walking 5 km - Kobiety:

- I Renata SERAFIN**
– Szczecinek
- II Elżbieta ŁOBACZEWSKA**
– Szczecinek
- III Wiesia KOWALEWSKA**
– Szczecinek

Kultura



Książka

Dwa Trzy Cztery. Wspólne spacerzy

Bartosik Joanna

Wydawnictwo Widnokrąg 2018r.

Każda wycieczka czy do lasu, czy na bazar może okazać się fantastyczną przygodą. Niektóre miejsca są wyjątkowe, a inne całkiem zwyczajne. W niektórych należy się zachowywać w szczególny sposób. Jakie zwierzęta spotkać możemy w parku, a jakie w lesie? Dlaczego warto wybrać się do muzeum? Wspólne spacerzy to sposób na osvajanie świata, poznawanie nowych miejsc lub wracanie do tych bardzo dobrze znanych. I oczywiście coś co jest bezcenne, wspólne spędzanie czasu.



Muzyka

A Star Is Born PL (CD)

Empik, Universal Music Polska

Muzyka z filmu „Narodziny gwiazdy”, w którym główne role zagrali Lady Gaga oraz Bradley Cooper.

Świetnie się słucha i naprawdę robi wrażenie, ujmujące połączenie blues rockowych klimatów, rewelacyjne dobrany duet. Out of Time z figurami solowej gitary, czy Diggin' My Grave robi wrażenie a wykonanie przez Gagę La Vie en rose, piosenki Édith Piaf przyprawia o „dreszczyk”. Kawalki Country, Pop w pełni wykorzystują ich wokal.

Cudownie brzmiące ballady, polecam płytę na długie zimowe wieczory, płyty bardzo przyjemnie się słucha, zrobmy sobie dźwiękowy prezent i przenieśmy w świat muzyki z Gagą i Cooperem.



Film

„Błąd systemu” (Tytuł oryginalny: „Systemsprenger”)

Dystrybucja: Aurora Films, Reżyseria: Nora Fingscheidt

Rok: 2019, gatunek: dramat ,

Oglądając "Błąd systemu" Nory Fingscheidt i patrząc na Benni można zachwycić się blond włosami, dużymi niebieskimi oczami, w których błyszczy ciekawość i psotne spojrzenie. Pierwsza myśl to „istny aniołek” i nic bardziej mylnego. Benni to samo zło, agresywna, nadpobudliwa, lecz nie jest czarnym charakterem tego filmu. Dziewczynka jest na tyle błyskotliwa, inteligentna i przebiegła, żeby zwrócić na siebie uwagę. „Krzyczę wiec jestem. Ja żyję”. Dziewięcioletnia Benni nie ponosi przecież odpowiedzialności za swój wybuchowy charakter. Agresja i krzyki ukazują największe potrzeby dziewczynki, bliskości matki i ciepła rodzinnego.

Zachęcam do obejrzenia filmu, z całą pewnością nie zostanie on bez echa w naszej pamięci, co u niektórych nawet refleksji nad wykazywaniem większej elastyczności i empatii.

Świetnie zagrana rola Heleny Zengel. Robi ogromne wrażenie, do tego idealna, znakomita muzyka.

Przygotowała: Wioletta Bieniek
specjalista ds. promocji i edukacji leśnej



Ozory jelenia w sosie musztardowym

Składniki:

4 – 6 ozory jelenia

Świeże warzywa: marchew, pietruszka – korzeń i natka, seler – korzeń i natka, koperek

Przyprawy: pieprz, ziele angielskie, liść laurowy, rozmaryn, musztarda (alternatywnie chrzan biały), śmietana, niewielka ilość mąki pszennej, masło, sól,

Właśnie jesteśmy w środku sezonu łowieckiego, w którym każdy myśliwy ma zgodnie ze swoimi predyspozycjami i możliwościami po upolowaniu wymarzonej sztuki może ją wziąć na użytek własny oczywiście po spełnieniu pewnych warunków, które są oczywiste i o nich nie będziemy tu wiele mówić.

Po przywiezieniu tuszy z lasu najlepiej ją wystudzić i powiesić w przewiewnym miejscu na jakieś czas, a najlepiej co najmniej na kilka dni. Wówczas w mięsie zachodzą procesy, które mają zbawienny wpływ na dalsze jej użytkowanie. Przeciwnie dzieje się z podrobami i oczywiście z ozorami. Po wycięciu ozora musimy go obowiązkowo jak najszybciej oczyścić z naskórka, żeby pozbyć się enzymów trawiennych jakie utrzymują się na powierzchni ozora.

W tym celu najlepiej jest zagotować w niedużym rondelku wodę i zamoczyć na chwilę ozór a następnie przyciskając łyżką stołową dokładnie do ozora zrywać wybielały podczas parzenia naskórek. Tę czynność powtarzamy aż do całkowitego zerwania naskórka. Tak sprawione ozory oczyszczamy ze zbędnych kości gnykowych i niepotrzebnych skrawków błony śluzowej. Po dokładnym umyciu oczyszczone ozory wkładamy do garnka z zimną wodą i odgotowujemy, przynajmniej trzy razy. Tak przygotowane ozory wyjmujemy, a następnie kroimy w cienkie, około 5 – 8 milimetrowe talarki, które jeszcze raz odgotowujemy na wolnym ogniu, tym jednak razem już z dodatkami ziołowymi, warzywami i przyprawami.

Po odpowiednim czasie, gdy ozory staną się już miękkie w trakcie gotowania już w aromatycznym rosolu, dodajemy do nich (po wcześniejszym zahartowaniu) śmietany wymieszanej z niewielką ilością mąki pszennej i kilkoma łyżeczkami musztardy sarepskiej. Musztarda sarepska jest zdecydowanie

najlepsza, ponieważ nie jest ostra, a jednocześnie ma charakterystyczny smak i aromat dla wytrawnej kuchni myśliwskiej, co w dalszej obróbce daje potrawie ten jedyny niepowtarzalny urok smakowy.

Alternatywnie możemy zamiast musztardy dodać odpowiednią ilość utartego białego chrzanu - wszystko zależy od upodobań i kuchennych tradycji.

Wszystko jeszcze raz dokładnie mieszamy i doprowadzamy do wrzenia przy okazji doprawiamy przyprawą do zup lub niewielką ilością pieprzu. Potrawa powinna mieć średnio gęstą konsystencję. Następnie dodajemy sporą łyżkę oryginalnego zimnego masła i mieszając potrawę do chwili rozpuszczenia masła. Masło dla potrawy daje aksamitny posmak oraz delikatnie zagęszcza potrawę. Nie można zapomnieć o dodaniu pokrojonej natki pietruszki i oczywiście odrobiny koperku, jeśli ktoś lubi można z całą odpowiedzialnością dla jakości potrawy dodać natkę kolendry.

Tak sporządzoną potrawę możemy podać z grzankami z chleba lub z puree ziemniaczanym z łyżką gęstej słodkiej wiejskiej śmietany.

Pozostaje mi tylko życzyć smacznego.

Marek Bublej





KORONAWIRUS powoduje gorączkę, kaszel, duszności, bóle mięśni i zmęczenie. Przenosi się drogą kropelkową, a więc podczas kaszlu, kichania czy mówienia.

Jak zapobiegać zakażeniu?



Promujmy regularne i dokładne mycie rąk przez pracowników, kontrahentów i klientów

Umieść dozowniki ze środkiem do mycia lub/i dezynfekcji rąk w widocznych miejscach w miejscu pracy. Upewnij się że dozowniki te są regularnie napełniane.

Przekazuj ulotkę promującą higieniczne mycie rąk.

Upewnij się, że pracownicy, kontrahenci i klienci mają dostęp do miejsc, w których mogą myć ręce mydłem i wodą.

Zachęcaj do unikania dotykania oczu, nosa i ust – dłonie dotykają wielu powierzchni, które mogą być zanieczyszczone wirusem; dotknięcie oczu, nosa lub ust zanieczyszczonymi rękami może spowodować przeniesienie się wirusa z powierzchni na pracownika.

Warto również przypominać, że wszelkich wskazówek w tym zakresie może udzielić specjalista ds. bezpieczeństwa i higieny pracy.



Promujmy właściwą higienę układu oddechowego w miejscu pracy

Pamiętaj, że duże skupiska ludzi, takie jak miejsce pracy, to środowiska sprzyjające rozprzestrzenianiu się koronawirusa i innych wirusów przenoszonych drogą kropelkową.

Przekazuj szeroko ulotkę informacyjną, zawierającą informacje o właściwej higienie dróg oddechowych, na spotkaniach informacyjne w intranecie itp.

Upewnij się, że w Twoim miejscu pracy dostępne są co najmniej chusteczki papierowe oraz zamknięte pojemniki na odpady.

Zachęcaj do zachowywania bezpiecznej odległości od rozmówców oraz stosowania zasad ochrony podczas kichania i kaszlu. Od osoby, która kaszle, kicha lub ma gorączkę, należy znajdować się w odległości 11,5 metra.

Przypominaj, że podczas kaszlu i kichania należy zakryć usta i nos zgiętym łokciem lub chusteczką. Zużyta chusteczkę trzeba jak najszybciej wyrzucić do zamkniętego kosza. Później konieczne jest umycie rąk wodą i mydłem. Można też je zdezynfekować środkami zawierającymi min. 60% alkoholu.



Pamiętajmy o zachowaniu czystości w naszym otoczeniu

Rutynowo należy czyścić wszystkie często dotykane powierzchnie w miejscu pracy, takie jak stacje robocze, blaty i klamki. Używamy środków czyszczących, które są zwykle stosowane w tych obszarach i postępujemy zgodnie ze wskazówkami na etykiecie. W tej chwili nie zaleca się dodatkowej dezynfekcji poza rutynowym czyszczeniem.

Jeśli to możliwe zapewnij ściereczki jednorazowego użytku, aby powszechnie używane powierzchnie (na przykład klamki, klawiatury, piloty, biurka) mogły zostać wyczyszczone przez pracowników przed każdym użyciem.

Pracownicy powinni pamiętać o dezynfekowaniu swoich telefonów i niekorzystaniu z nich podczas spożywania posiłków.

